E. 10 Egz. Obsz. Regionalny w. 4/cep

1000 LAT POLSKI NAD ODRA I BAŁTYKIEM

Uroczystości Tysiąclecia w radiu i TV

16 KWIETNIA BR.

Polskie Radio — program I — godz. 16.45,

Telewizja Polska — godz. 16.50 — bezpośrednia transmisja z Gniezna wielkiej manifestacji ludności Ziemi Gnieźnieńskiej.

17 KWIETNIA BR.

Polskie Radio — program I, II i wszystkie rozgłośnie wojewódzkie — godz. 10.45,

Telewizja Polska — godz. 10.50 — bezpośrednia transmisja z Poznania wiecu społeczeństwa Poznania i Wielkopolski.

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 15 SOBOTA, 16 KWIETNIA 1966 ROKU Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 88 (6741) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Dziś:

◆ Inauguracja XX-lecia Nauki Polskiej na Pomorzu Szczecińskim

◆ I Spotkanie Młodej Inteligencji w „Kontrastach"

Jutro:

Pobranie ziemi z pola bitwy w Cedyni oraz uroczysty Apel Poległych w Siekierkach

Dziś, o godz. 18, w sali Filharmonii Szczecińskiej, odbędzie się, z udziałem przedstawicieli centralnych i wojewódzkich władz partyjnych i państwowych — inauguracja obchodów XX-lecia Nauki Polskiej na Pomorzu Szczecińskim.

Program inauguracji przewiduje m. in. referat okolicznościowy, wystąpienie przedstawiciela centralnych władz partyjnych oraz podjęcie rezolucji.

Następnie odbędzie się część artystyczna.

DZIŚ, o godz. 10, w klubie studenckim „Kontrasty", rozpoczęło się **I Spotkanie Inteligencji szczecińskiego ruchu regionalnego**, zorganizowane przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury, ZW ZMS, ZW ZMW i RO ZSP. Uczestnikami spotkania są przedstawiciele inteligencji różnych grup zawodowych z wszystkich powiatów naszego województwa, działacze kultury, aktywiści regionalnych towarzystw społeczno-kulturalnych, członkowie studenckich kół regionalnych.

Na spotkanie przybyli: przewodniczący Prezydium WRN — M. ŁEMPICKI oraz sekretarz KW PZPR — H. HUBER.

Referat pt. „Zadania młodej inteligencji w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym województwa w świetle nowej 5-latki" — wygłosił przewodniczący Prez. WRN — M. ŁEMPICKI.

Następnie sekretarz Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, K. CZEJAREK omówił dotychczasowe doświadczenia ruchu regionalnego w organizacji pracy młodej inteligencji na rzecz Pomorza Szczecińskiego.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po zakończeniu I Spotkania Inteligencji, odbędą się w sali teatralnej klubu „Kontrasty" — występy studenckich zespołów oraz wieczorek taneczny dla uczestników spotkania.

W SOBOTĘ w 21 rocznicę forsowania Odry przez oddziały I Armii WP w rejonie Cedyni i Siekierek odbędą się uroczystości związane z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego. Rano w Cedyni z miejsca dawnego warownego grodziska słowiańskiego delegacja poznańska pobierze ziemię, która przewieziona zostanie do Gniezna, pierwszej stolicy Polski.

Około godziny 10 na Cmentarzu Wojskowym w Siekierkach, gdzie spoczywają bohaterowie walk, historycznego forsowania Odry, odbędzie się **uroczysty Apel Poległych** oraz pobranie ziemi z grobów żołnierskich. W uroczystościach wezmą udział liczne delegacje społeczeństwa oraz organizacji społecznych naszego województwa, a także goście z województwa katowickiego.

16 kwietnia 1945 r. — tego mglistego poranka nad brzegiem Odry rozpętało się piekło. Z tysięcy dział waliły pociski, przygotowując szturm przez rzekę. O świcie w Siekierkach i pod Gozdowicami ruszyły do ataku polskie i radzieckie oddziały. Zdławiły opór hitlerowców. Droga do Berlina stała się krótsza.

Na naszym zdjęciu: saperzy, stawiający most przez Odrę.

Foto — Archiwum

Spotkanie przywódców KPZR z przedstawicielami bratnich partii

MOSKWA PAP. Ostatnio odbyło się szereg spotkań przywódców KPZR z przedstawicielami partii komunistycznych i robotniczych, którzy przybyli do Moskwy na XXIII Zjazd KPZR.

Sekretarz generalny KC KPZR L. BREŻNIEW i sekretarz KC J. ANDROPOW spotkali się z delegacją Komunistycznej Partii Kuby, na której czele stoi Armando Hart DAVALOS. L. Breżniew oraz sekretarze KC M. SUSŁOW i B. PONOMARIEW spotkali się z sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Komunistycznej L. LONGO i członkami delegacji WPK. Sekretarze KC KPZR M. SUSŁOW i P. DEMICZEW odbyli rozmowę z delegacją Portugalskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem generalnym A. CUNHALEM na czele. Sekretarz KC KPZR A. KIRILENKO odbył rozmowę z delegacją KP Chile i jej sekretarzem generalnym L. CORVALANEM. Sekretarz KC KPZR P. DEMICZEW spotkał się z przewodniczącym delegacji Nigeryjskiej Socjalistycznej Partii Robotniczo-Chłopskiej T. OTEGBEYEM.

SPD wyraża zgodę na propozycję SED

BONN PAP. Po wielogodzinnych obradach kierownictwo zachodnioniemieckiej SPD podjęło w czwartek uchwałę, w oparciu o którą ma być sformułowana i opublikowana w piątek odpowiedź tej partii na drugi list otwarty Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). SPD — jak wynika z ogłoszonego komunikatu — postanowiła przyjąć ofertę SED, by wystąpić wspólnie z przedstawicielami partii robotniczej z NRD na dwóch zebraniach publicznych, jedno z nich odbyć się ma, jak proponowała SED i na co zgadza się SPD, w Karl-Marx-Stadt (NRD), a drugie w Hanowerze (NRF).

Socjaldemokraci wyznaczyli już swoich mówców. Mają nimi być przewodniczący partii Willy BRANDT oraz dwaj jego zastępcy — Herbert WEHNER i Fritz ERLER, którzy mieliby przemawiać w Karl-Marx-Stadt i w Hanowerze.

Kierownictwo SPD zastrzegło się równocześnie, iż przez to samo stosunek socjaldemokratów do SED nie uległ zmianie, że w dalszym ciągu SPD nie widzi podstaw do współpracy z SED.

21 lat temu

Wojsko Polskie w operacji berlińskiej

WCZESNĄ wiosną 1945 r. przywódcy hitlerowscy czynili rozpaczliwe wysiłki, by zapobiec klęsce. Za wszelką cenę starali się powstrzymać zwycięski pochód Armii Radzieckiej, łudząc się, że może dojdzie do rozłamu w łonie państw sprzymierzonych.

Wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej Niemcy zbudowali silne umocnienia obronne, aby zamknąć od wschodu dostęp do centralnych obszarów Rzeszy i uniemożliwić Armii Radzieckiej opanowanie Berlina.

Na front wschodni hitlerowcy skierowali znaczną część swych sił, zorganizowaną w dwóch grupach liczących ok. milion żołnierzy i wyposażonych w 8 000 dział i moździerzy, ponad 1 200 czołgów i dział pancernych oraz 3 300 samolotów.

W operacji berlińskiej (taką nazwę otrzymały działania armii radzieckiej zapoczątkowane na linii Odry i Nysy Łużyckiej), której celem było rozgromienie wojsk hitlerowskich, zdobycie Berlina, dotarcie do Łaby i nawiązanie kontaktu z nacierającymi z zachodu armiami sojuszników, brały udział wojska trzech frontów: I Białoruskiego, II Białoruskiego i I Ukraińskiego. Uczestniczące w tych działaniach jednostki Wojska Polskiego tworzyły dwie armie oraz kilka samodzielnych związków taktycznych i oddziałów, liczących łącznie 186 tys. żołnierzy i wyposażonych w 3 100 dział i moździerzy, 500 czołgów i dział pancernych oraz 320 samolotów.

I armia WP, wspierana przez I Korpus Lotniczy i I Samodzielną Brygadę Moździerzy, walczyła w składzie I frontu Białoruskiego. Jej dowódcą był gen. dyw. Stanisław POPŁAWSKI. II Armia WP, dowodzona przez gen. dyw. Karola ŚWIERCZEWSKIEGO, wraz z I Korpusem Pancernym i II Dywizją Artylerii Przełamania, brała udział w walkach I frontu Ukraińskiego.

W początkach kwietnia 1945 r. I Armia WP, po wykonaniu zadań w ramach operacji pomorskiej, skoncentrowała się nad Odrą, gdzie w dniach 14 i 15 kwietnia zluzowała jednostki radzieckie w pasie od Starej Rudnicy do Gozdowic.

16 kwietnia o godz. 4.15, po półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, III dywizja piechoty i większość jednostek II dywizji Piechoty, które uprzednio przeprawiły się na przyczółek na zachodnim brzegu Odry w rejonie Gozdowic, rozpoczęły natarcie i wysunęły się do przodu. Następnego dnia Wojsko Polskie przeszło do natarcia między Odrą i Starą Odrą. Oskrzydlenie wojsk hitlerowskich zmusiło je do cofania się. Po sforsowaniu Kanału Hohenzollernów przez IV i VI Dywizję Piechoty — 24 kwietnia jednostki I armii WP dotarły do Oranienburga, Kanału Ruppiner, Kremmen i Nauen.

II Armia WP skierowana została 4 kwietnia nad Nysę Łużycką. 16 kwietnia rano, po przygotowaniu artyleryjskim, 8 i 9 dywizje piechoty, wspierane przez czołgi 16 Brygady Pancernej, rozpoczęły forsowanie Nysy; przełamały opór hitlerowców nad tą rzeką i rozwinęły natarcie. Po przełamaniu z kolei oporu nad rzeką Schwarzer Schoeps jednostki Wojska Polskiego posuwały się naprzód. 18 kwietnia I Korpus Pancerny opanował rejon Klein saubernitz.

Po odparciu natarcia czołgów hitlerowskich — główne zgrupowanie I Armii WP osiągnięto rubieże Kamenz, Lechtenberg, Radeberg; polskie czołgi dotarły do przedmieść Drezna, a prawoskrzydłowe zgrupowanie armii wyszło nad Szprewę.

Działania ofensywne, rozpoczęte sforsowaniem Odry i Nysy, doprowadziły do zamknięcia w dniu 25 kwietnia pierścienia okrążającego Berlin. Tego samego dnia wojska radzieckie dotarły do Łaby. Berlin skapitulował w dniu 2 maja. Operacja berlińska rozstrzygnęła ostatecznie losy Niemiec hitlerowskich i II wojny światowej w europejskim teatrze działań. (PAP)

Wielka manifestacja antywojenna w Poznaniu

POZNAŃ PAP. 14 bm. odbyła się w Poznaniu wielka antywojenna manifestacja na terenie dawnego Fortu VII — miejscu martyrologii wielu Polaków a także Rosjan, Anglików, Francuzów, Jugosłowian.

Wśród tysięcy przybyłych na manifestację obecni byli przedstawiciele organizacji kombatanckich z ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

Nowe porty na trasach PLO

GDAŃSK PAP. Statki gdyńskiego armatora PLO zawijają do 230 portów Europy, Afryki obydwu Ameryk, Azji i Australii. Ich lista zwiększa się obecnie o nowe porty. M/s „Janek Krasicki" po raz pierwszy zawinął do portów Launceston i Hobart w Tasmanii. Motorowce obsługujące linię dalekowschodnią zainaugurowały stałe zawijanie do portu La Valetta na Malcie. Natomiast liniowce z trasy indonezyjskiej odwiedzać będą port Zanzobaru na wybrzeżu Wschodniej Afryki. M/s „Florian Ceynowa" zabrał statnią do Indonezji 1 300 ton pachnących goździków.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „WIECZOREK" — z Danii pod balastem.
S/S „SOŁDEK" — z Danii pod balastem.
M/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO" — z Danii pod balastem.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA" — z Danii pod balastem.
S/S „ZIELONA GÓRA" — z Danii pod balastem.
S/S „MALBORK" — z Danii pod balastem.
S/S „POZNAŃ" — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „ŁÓDŹ" — do Afryki z drobnicą.
M/S „WIŁA" — do Rouen z drobnicą.

DZIEWICZA PODRÓŻ MOTOROWCA M/S „ŁÓDŹ"

DZIŚ udaje się w swoją dziewiczą podróż nowy, zbudowany przez Stocznię Szczecińską motorowiec Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Łódź". Statek zabiera ze Szczecina mało, bo około 1 000 ton drobnicy, ale po drodze zawija do Rostocku, Hamburga i Antwerpii skąd zabierze resztę ładunku przeznaczonego dla krajów afrykańskich.

Dowódcą motorowca jest kpt. ż. w. J. Pański.

STATKI SZTORMUJĄ NA BAŁTYKU

Niektóre statki PŻM opóźniają swoje przybycie do naszego portu z powodu szalejącego na Bałtyku sztormu. Tak więc spodziewane wczoraj s/s „Poznań", s/s „Wieczorek", s/s „Jedność Robotnicza" opóźniają swoje przybycie mniej więcej o dobę i spodziewane są w porcie dziś.

WIZYTA REDAKTORÓW Z POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE.

Wczoraj bawili w Szczecinie goście z Serwisu Audycji Afrykańskich Polskiego Radia w Warszawie, red. red. Jerzy Tomalak i Harry Yaris. Goście warszawscy zwiedzili port i złożyli wizytę na motorowcu m/s „Łódź".

Tragiczna katastrofa u wybrzeży Jawy

DJAKARTA PAP. Indonezyjska agensja prasowa ANTARA podała w piątek rano, że w wyniku zatonięcia statku u wybrzeży zachodniej Jawy zginęły 22 osoby. Na pokładzie znajdowało się ponadto 128 innych pasażerów, których los nie jest jeszcze znany. W czasie katastrofy zdołano uratować 30 osób, z których wiele odniosło rany. Agencja ANTARA nie ujawnia szczegółów tej tragicznej katastrofy.

Przed wizytą min. Gromyki w Rzymie

RZYM PAP. W dniach od 21 do 23 kwietnia odbędzie się oficjalna wizyta ministra spraw zagranicznych ZSRR, A. GROMYKI, we Włoszech. Będzie to pierwsza wizyta radzieckiego męża stanu w tym kraju od 1922 roku.

Komentując to doniosłe wydarzenie polityczne, dziennik „Unita" pisze m.in.: **„Poprawa stosunków ze Związkiem Radzieckim i polepszenie tą drogą sytuacji międzynarodowej oznacza dla takiego kraju jak nasz zmianę pozycji wewnątrz zgrupowania militarnego, będącego narzędziem minionej epoki. Inne kraje — Francja — zrozumiały to i wyciągnęły już odpowiednie wnioski. Jesteśmy przekonani i nigdy tego nie ukrywaliśmy** — stwierdza dalej „Unita" — **że włoska inicjatywa, zmierzająca w tym samym kierunku, miałaby olbrzymie pozytywne znaczenie dla sprawy bezpieczeństwa europejskiego i pokoju światowego. Zdajemy sobie sprawę, iż istnieją różne sposoby osiągnięcia tego samego celu. Jednakże rząd włoski nie uczynił jeszcze nic, co byłoby dowodem, że pragnie zerwać z dotychczasową polityką. Mamy nadzieję, że rozmowy z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyką, zapoczątkują zmianę, która z każdym dniem staje się coraz bardziej niezbędna i pożyteczna".**

„Przemysłówka" broni I miejsca

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, które zdobyło pierwsze miejsce za najlepsze wyniki wśród przedsiębiorstw budowlanych zrzeszonych w Szczecińskim Zjednoczeniu Budownictwa, zgłosiło meldunek o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych w I kwartale br.

W okresie tym „Przemysłówka", największe przedsiębiorstwo budowlane województwa, wykonała roboty budowlano-montażowe wartości 43,5 mln zł, co stanowi 104 proc. planu kwartalnego. Najcenniejszym osiągnięciem jest przekroczenie planu rzeczowego. Mimo trudnych warunków atmosferycznych oddano do rozruchu kompleks obiektów zaplecza technicznego MPK oraz halę dla Fabryki Urządzeń Budowlanych i obiekt przeróbki makulatury w SZCP.

Osiągnięte wyniki świadczą, że załoga SPBP robi bardzo wiele, żeby utrwalić zdobytą przodującą pozycję wśród budowlanych Szczecina.

Kurierem z zagranicy

DO „KLUBU PAŃSTW KOSMICZNYCH", tzn. takich, które własnymi siłami potrafiły umieścić na orbicie sztucznego satelitę Ziemi, należą dotychczas ZSRR, USA i od niedawna Francja. Ale są już nowi pretendenci. W najbliższych tygodniach zamierza wystrzelić własnego satelitę Ziemi Japonia. W bieżącym roku planuje wystrzelenie satelity również Zjednoczona Republika Arabska. Specjaliści arabscy zaprojektowali też kabinę, w której mógłby wylecieć w Kosmos pierwszy arabski kosmonauta. Brakuje tylko odpowiedniej rakiety...

• • •

MEKSYK. W stolicy Peru Limie policja aresztowała niejakiego Alberto Reyna, który ostrzelał z pistoletu grupę swych przyjaciół. Motyw: zgromadzili się oni pod jego balkonem, by odśpiewać serenadę dla uczczenia dnia jego urodzin. Aresztowany wyjaśnił: **„To wcale nie były moje urodziny, więc czemu koniecznie chcą mnie postraszyć?".**

Lwi rezerwat w Anglii

LONDYN. Arystokrata angielski, markiz of Bath utrzymuje w swoim majątku rodowym w pobliżu Longleat (W. Brytania) na obszarze stu akrów rezerwat dla 46 lwów, które sprowadził z różnych ogrodów zoologicznych. Wkrótce przybyć mają tam jeszcze dwa lwy zakupione przez markiza w Etiopii. Rezerwat, położony na zboczach malowniczych wzgórz, otoczony jest podwójną zaporą, chociaż lwy zachowują się na ogół bardzo spokojnie i sprawiają wrażenie oswojonych. Egzotyczny zwierzyniec ściąga wielu ciekawych, którzy mogą podziwiać lwy zupełnie z bliska — oczywiście za odpowiednią opłatą. Przedsiębiorczy markiz przeznacza dochody z tego źródła na pokrycie wysokich kosztów utrzymania swego starożytnego pałacu, za którego zwiedzanie zresztą trzeba mu również płacić.

Skąpstwo nie popłaca

KAIR. Saad Mohammed Nasif, mieszkaniec wsi Kom el Achmar (Czerwone Wzgórze) pod Aleksandrią ma rezolutną córeczkę, 5-letnią Fatmę. W czasie uroczyście obchodzonych na początku kwietnia świąt Kurb Bajram odmówił jednak kupienia dziecku nowej sukienki. Fatma wyszła na ulicę i poskarżyła się spotkanemu posterunkowemu: **„Tatuś nie kupił mi sukienki, chociaż drukuje pieniążki".**

Policjant zainteresował się skargą. Znaleźli się chętni kupienia dziecku sukienki, ale przy tej okazji wydobyto z Fatmy wszelkie szczegóły. Tatuś mianowicie trudnił się fałszowaniem banknotów 5-piastrowych. Fatma paraduje obecnie w nowej sukience, a skąpy tatuś powędrował do kryminału.

Obchody 45 rocznicy III Powstania Śląskiego

Gigantyczne manifestacje

Śląski Krzyż Powstańczy dla Warszawy

KATOWICE (ZAP). Krajowa Komisja Weteranów Powstań Śląskich działająca przy ZO ZBoWiD w Katowicach sprecyzowała dalsze szczegóły wielkich obchodów związanych z 45 rocznicą wybuchu III Powstania Śląskiego. Ustalono m.in. że dnia 2 maja przywiezione zostaną do Katowic urny zawierające ziemię z pobojowisk: Cedyni, Psiego Pola, Grunwaldu, Góry św. Anny, Kędzierzyna, Lipin, Wodzisławia, lasów parczewskich, Westerplatte, Helu, Kołobrzegu, Warszawy, Lenino, Berlina, Budziszyna, Narviku, Monte Cassino, Falaise, Wału Pomorskiego i Studzianek. Urny spoczną w dniu 3 maja w fundamentach Pomnika Czynu Powstańczego, symbolizując walkę żołnierza polskiego jako ogniwo spajające tysiącletnią historię naszego narodu. W gigantycznej manifestacji, jakiej nie było jeszcze w dziejach Śląska weźmie udział około 800 000 ludzi. Prócz weteranów powstań śląskich, członków wszystkich środowisk ZBoWiD-owskich, mieszkańców woj. katowickiego, w uroczystości wmurowania urn oraz położenia kamienia węgielnego pod monument, będą również uczestniczyć delegacje reprezentujące wszystkie regiony naszego kraju.

Druga wielka manifestacja patriotyczna przygotowana przez władze Opolszczyzny, odbędzie się 12 czerwca na Górze św. Anny. Tutaj nastąpi m. in. uroczysty akt nadania chorągwi harcerskiej woj. opolskiego imienia Powstańców Śląskich.

Krajowa Komisja Weteranów Powstań Śląskich wystąpi do Rady Państwa z wnioskiem w sprawie przyznania stolicy Śląskiego Krzyża Powstańczego. W uzasadnieniu zgłoszonego wniosku podkreśla się m. in.: „Na wieść o bohaterskim zrywie ludu śląskiego z natychmiastową pomocą pospieszyli mieszkańcy Warszawy. W trzech powstaniach śląskich walczyło 2 tys. młodzieży akademickiej i szkół średnich oraz robociarzy. Również w 1939 roku walczyli w obronie stolicy byli uczestnicy powstań śląskich. Jedną z pierwszych organizacji podziemnych działających w okupowanej stolicy był Związek Polski Niepodległej, wywodzący się z b. Związku Powstańców Śląskich. Jego członkowie należeli do pierwszych ofiar hitlerowskiego terroru. W maju 1940 roku zginęło rozstrzelanych na Palmirach 42 b. powstańców śląskich z dr Sebastianem Chorzewskim na czele".

Około 200 żyjących jeszcze warszawskich weteranów przygotowuje w stolicy szereg imprez dla uczczenia wybuchu III Powstania. Podobnie weterani krakowscy, M. in. ich staraniem jeden z placów miasta oraz technikum elektrotechniczne nazwane zostaną imieniem Powstańców Śląskich.

Solidarność z ludem Hiszpanii

WARSZAWA PAP. Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Solidarności z Ludem Hiszpanii, które odbyło się 14 bm. w Warszawie, zainaugurowało obchody 30 rocznicy walk z faszyzmem w Hiszpanii i udziału w nich ochotników polskich. Otwierając posiedzenie, przewodniczący Komitetu Leon Chajn podkreślił, że w cieniu wojny hiszpańskiej hitleryzm szykował swój zbrodniczy pochód na Polskę. Gdy naród polski obchodzi dziś Tysiąclecie swej państwowości — zalicza udział Polaków w obronie Republiki Hiszpańskiej do pięknych kart swych dziejów i tradycji.

Uniwersalny „Mamut"

WARSZAWA PAP. W doświadczalnym ośrodku Centralnego Biura Konstrukcji Urządzeń Budowlanych w Łochowie, pow. Węgrów wykonano prototyp nowoczesnej uniwersalnej wywrotki samochodowej „Mamut". Jest to pierwsza z planowanej serii maszyn samojezdnych, które budowane będą w oparciu o zunifikowane (ujednolicone) elementy silnika i podwozia. „Mamut" odznacza się nowoczesną konstrukcją. Silnik o mocy 200 KM, hydraulicznie sterowana skrzynia biegów i specjalne koła przystosowane do jazdy terenowej umożliwiają szybkie poruszanie się maszyny w najtrudniejszych warunkach terenowych. Wywrotka, o ładowności 15 ton, może zabierać także 8 m sześc. piasku lub innych sypkich materiałów.

Wszystkie mechanizmy „Mamuta" są zautomatyzowane. Może on mieć wszechstronne zastosowanie m. in. w budownictwie, przy pracach melioracyjnych i hydrotechnicznych, w górnictwie odkrywkowym i kamieniołomach itp.

Między Cyprem a Rodos

(Korespondencja z Grecji)

PODRÓŻE kształcą, zwłaszcza pod względem językowym. Pobyt w Grecji wzbogacił moje wiadomości o dwa słowa: „Prosoohi parakalo" — „Uwaga proszę". Niewiele tego, ale zawsze coś jest. Nigdy nie wiadomo, jaki język w jakich okolicznościach może się człowiekowi przydać. Nigdy bym na przykład nie przypuścił, że na greckim statku płynącym po Morzu Śródziemnym rozmawiać będę z Cypryjczykiem po rosyjsku.

Wsiadł na statek w Famaguście, jak się dowiedziałem o tym później. Stałem wtedy na górnym pokładnie, skąd rozciągał się widok na port. Słowo „port" jest może jeszcze przedwczesne, na razie znajduje się tu tylko nabrzeże, do którego dobijają statki; urządzenia portowe, jak mogłem się zorientować, dopiero się buduje. Kilka usypanych z kamieni falochronów wyznacza kształt basenu, nie widać jeszcze dźwigów, wielkich magazynów... gdzież Famagusce do Gdyni! Ale nie to też trzeba tu podziwiać, lecz wspaniały błękit nieba, morze koloru ultramarynowy i ciągnące się tuż przy porcie mury średniowiecznej cytadeli, które odbijają słońce żółtym blaskiem starego kamienia.

Z „moim" Cypryjczykiem podjąłem rozmowę zupełnie przypadkowo. Po kilku zdawkowych zdaniach po angielsku zapytał, skąd pochodzę. Z Polski! A zna pan rosyjski? — zapytał. Znam. Bez wstępu przeszedł na rozmowę w tym języku. Odniosłem, muszę przyznać, trochę dziwne wrażenie. Jeśli Polak, Czech, Bułgar — bądź co bądź Słowianie, teraz obywatele krajów połączonych ze Związkiem Radzieckim wieloma więzami wspólnych interesów, posługują się językiem rosyjskim — wydaje się to naturalne. Ale Grek cypryjski?

Okazało się, że jest wykładowcą na kursach języka rosyjskiego, prowadzonych przez towarzystwo „Cypr — Związek Radziecki"; języka nauczył się w Moskwie, gdzie studiował przez dwa lata. Liczba jego obecnych słuchaczy znacznie w ciągu ostatniego roku wzrosła i wynosi obecnie ok. 300 osób, przeważnie młodzieży. Nie ma co ukrywać, że tłem tego wzrostu zainteresowania językiem rosyjskim są wydarzenia polityczne ostatniego okresu, bynajmniej jeszcze nie zakończone. Cypryjscy Turcy i Grecy — mówi mój rozmówca — przez wiele lat żyli obok siebie w idealnej zgodzie; winę za obecne wydarzenia — twierdzi „mój" Cypryjczyk — ponoszą Anglicy, którzy mimo przyznania Cyprowi niepodległości nie chcą dopuścić do tego, aby młode wyspiarskie państwo prowadziło niezależną politykę.

Słucham i mam przed oczyma dwa „błękitne hełmy", które widziałem w porcie w Famaguście. Nabrzeże przy statku otoczone było przenośnymi barierkami, za którymi tłoczyli się ludzie, żegnający odpływających pasażerów. Przeważali Grecy, ale było i kilku Turków w białych koszulach i czarnych spodniach charakterystycznego kroju, jak gdyby przerobionych z worka. Wszyscy zajęci byli swoimi sprawami; nie widać było, aby Grecy i Turcy unikali się specjalnie czy przeszkadzali sobie nawzajem. Żołnierze w „błękitnych hełmach" przechadzali się leniwie... czy istotnie byli potrzebni? I czy w ogóle byliby potrzebni, gdyby nie postronne intrygi?

Tymczasem statek zbliżył się do Rodos. Morze było niewiarygodnie niebieskie, jak gdyby rozpuszczono w nim w ogromnych ilościach farbkę do bielizny. W słońcu lśniła biel piany. Przed nami na wyspie zamajaczyło miasto, początkowo jeszcze słabo, potem coraz lepiej widoczne. Można już było rozróżnić duże budynki biurowców i malutkie mieszkalne wille, żółty piasek plaży z bajecznie kolorowymi parasolami i malutkie figurki ludzi. Wśród tego wszystkiego przykuwały wzrok resztki murów fortecznych z dużym barbakanem... no cóż, przecież po upadku Akry w r. 1291 ostoją łaciników na Bliskim Wschodzie stała się właśnie ta wyspa.

Widok był wspaniały.

A mój Cypryjczyk, zamiast się przyglądać, przysłuchiwał się brzęczeniu tranzystorowego odbiornika nastawionego przez pokładowego sąsiada.

Potem powiedział, jak gdyby od niechcenia: **„Słuchałem dziennika. W Grecji doszło do zatargu pomiędzy królem a premierem na tle osoby ministra wojny...".**

Tak się dowiedziałem o tym, że w Grecji też się zaczęło...

B. LITYŃSKI

Należy przypuszczać, że znaleźliby się wielu amatorów na takie „jajko wielkanocne"... Ogromne jajo z folii mieści włoską aktorkę filmową Mirellę Maravidi.

CAF—UPI

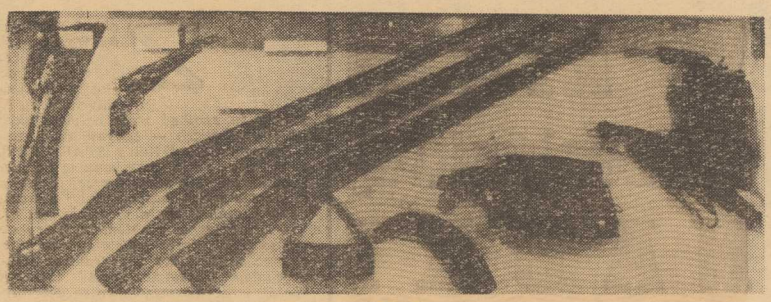

Naród bułgarski obchodzić będzie w tych dniach 90 rocznicę wielkiego powstania narodowo-wyzwoleńczego, które w kwietniu 1876 roku objęło wiele miast i wsi okupowanej przez tureckich najeźdźców Bułgarii.

Na zdjęciu: broń, której używali uczestnicy powstania kwietniowego w Bułgarii (obecnie — eksponaty muzeum w Panagiurszczie).

CAF — BTA

O czym w NRF nie zapominają

Krzyżackie tradycje

Krzyżacy, czyli tzw. Zakon Niemiecki, nie tylko dla czytelników Sienkiewicza kojarzy się z zaborczością militaryzmu niemieckiego aż po najnowsze czasy zbrodni hitlerowskich. Również w Rzeszy zawsze żywa była pamięć o poprzednikach Prus, w których „nie państwo posiadało armię, lecz armia swoje państwo". Oczywiście w wersji mocno poprawionej, jako symbol twardej wprawdzie, ale wielkiej i zaszczytnej misji Niemczyzny na słowiańskim wschodzie.

PIELĘGNOWANO te tradycje tak pilnie, że kiedy w I wojnie światowej w tzw. błotach mazurskich armia pruska pod dowództwem późniejszego marszałka Hindenburga osiągnęła zwycięstwo nad carskimi wojskami generała Samsonowa, historycy Wilhelma II pospiesznie wybrali dla tego wydarzenia nazwę „Bitwy pod Tannenbergiem". Miejscowość ta miała wprawdzie niewiele wspólnego z właściwym terenem działań wojennych, leżała tylko w ich sąsiedztwie, wystarczało to jednak, aby skojarzyć tę bitwę z innym pamiętnym starciem wielkich armii — z klęską Krzyżaków pod Grunwaldem, zwaną w historiografii niemieckiej również bitwą pod Tannenbergiem. Świeżo odniesione zwycięstwo oręża II Rzeszy miało niejako zatrzeć w pamięci pokoleń — bardzo widać bolesną dla nacjonalizmu prusko-niemieckiego — pamięć klęski doznanej z rąk słowiańskich w pobliżu tej samej miejscowości.

Demokratyczny rząd republiki weimarskiej troskliwie pielęgnował nadal te tradycje. W 1927 roku na polach Tannenbergu wzniesiono kolosalny pomnik, ni to zamek krzyżacki, ni mauzoleum.

Hitleryzm, a zwłaszcza SS, szczególnie upodobał sobie krzyżackie dziedzictwo. Trzy wielkie ośrodki szkolenia ideologicznego elity hitlerowskiej, mieszczące po 1000 osób, otrzymały oficjalną nazwę „Ordensburgów", czyli zamków zakonnych. Encyklopedia Brockhausa w wydaniu z 1941 r. wyjaśnia, że chodzi o świadome nawiązanie do tradycji krzyżackich twierdz, dla podkreślenia, że partia hitlerowska „ma charakter zakonu", z zakonną dyscypliną w służbie misji cywilizacyjnej przeciwko Słowiańszczyźnie.

Nie zapomniano, a tym bardziej nie zrewidowano tych wątpliwych tradycji w życiu publicznym NRF. Były kanclerz Adenauer u szczytu swej kariery politycznej nie bez przyczyny pozwolił się uroczyście przybrać w godność i płaszcz rycerski honorowego komtura Zakonu Niemieckiego.

W szkołach zachodnioniemieckich młode pokolenie poznaje wedle wzorów II i III Rzeszy wyidealizowany obraz zakonu krzyżackiego i jego „misji cywilizacyjnej" na Wschodzie. **„Skoro Prusowie i ich sąsiedzi, Litwini, przyjęli chrześcijaństwo, rycerze prowadzili tylko nieliczne wojny. Państwo zakonne stało się bogatym i pokojowym krajem..."** — czytamy w podręczniku historii.

Dopiero polska zaborczość położyła kres tej sielance. **„Po zaciętych walkach Zakon utracił w roku 1466** (zauważmy, że mija właśnie 500 lat — J. W.) **Prusy zachodnie na rzecz Polski".**

Z tych odległych czasów książka „Deutsche Heimat ohne Deutsche" (niemiecka ojczyzna bez Niemców), zalecona do użytku szkolnego wysnuwa bardziej aktualne nauki:

„W tych warunkach wolno powiedzieć, że w pierwszym rozbiorze Polski Prusy zachodnie (Pomorze) wróciły do państwa pruskiego. Wróciły, gdyż Prusy są prawowitym spadkobiercą Zakonu Krzyżackiego".

Wniosek z tego prosty, że skoro „historyczne prawa" Niemczyzny rozciągają się na cały były zabór pruski ziem polskich, to żądanie przywrócenia granic z 1937 roku należy uznać za dowód skromności i umiarkowania rządu bońskiego.

Przypomina się też inne aktualne" nauki z historii Zakonu Krzyżackiego. Wedle rewizjonistycznego tygodnika „Ost-West-Kurier" np. pamięć o udziale rycerstwa spoza Niemiec w „wyprawach krzyżowych" Zakonu Niemieckiego narzuca analogie z NATO. Dziś NRF broni „cywilizacji zachodniej" wobec komunistycznego wschodu i z tego tytułu, tak jak niegdyś Krzyżakom, należy się jej militarne i materialne wsparcie całego Zachodu.

Myśl nienowa. W ukazującym się współcześnie w NRF pisemku byłej Waffen-SS pt.: „Wiking-Ruf" czytamy:

— „Członkowie Waffen-SS mają prawo mówić o Europie, o wspólnocie europejskiej i obronie Europy. W naszych szeregach europejska wspólnota została po raz pierwszy wprowadzona w życie w praktyce i na polu walki".

Komentarze zbyteczne!

JAN WOJCIECHOWSKI

I „Times" się zmienia

Do historii prasy chyba przejdzie fakt, że w dniu wybuchu wojny angielski „The Times", hołdując tradycji, nie poświęcił ani cala miejsca na pierwszej kolumnie temu wydarzeniu, ograniczając się do odesłania czytelnika do strony 10, gdzie zamieszcza depesze ze świata.

Tak działo się od założenia szacownego dziennika londyńskiego w 1785 roku i tak będzie aż do 3 maja rb., kiedy to nastąpić ma epokowa zmiana w układzie gazety.

Co prawda kroniki notują dwa odstępstwa od żelaznej reguły. Pierwszy zdarzył się w dniu 7 listopada 1805 r., kiedy na czołowej kolumnie redakcja zamieściła wiadomość o bitwie pod Trafalgarem (w której Nelson pokonał flotę hiszpańsko-francuską). Drugi — 24 stycznia 1965 roku, nazajutrz po śmierci Winstona Churchilla, gdy pierwszą kolumnę wypełniono zdjęciami zmarłego męża stanu. Poza tym jednak kolumna ta mieściła zawsze długie szeregi ogłoszeń i czytelnik musiał przewracać dziesiątek stron wielkiego formatu (a robi to np. w Londynie w zapchanym rano metrze) nim dotarł do interesujących go wieści ze świata.

Obecnie, oświadczył rzecznik gazety, „naturalny rozwój dziennika" wpłynął na podjęcie decyzji zmiany i przewiduje się inne jeszcze przestawienie wewnątrz numeru, które ułatwią jego czytanie.

(J)

Dalekopis Przyjaźni

CO TRZY DNI — LOKOMOTYWA

Co trzy dni opuszcza w tym roku hale montażowe Państwowej Fabryki Budowy Lokomotyw „Karol Marks" w Poczdamie lokomotywa spalinowo-hydrauliczna o sile 2 000 KM. Lokomotywa ta, będąca udoskonaloną wersją lokomotywy V-180, otrzymała na Wiosennych Targach Lipskich w 1965 roku złoty medal. Zadecydował o tym wysoki stopień standaryzacji sięgający prawie 80 proc., jak również zastosowanie mas plastycznych dla przednich ścian lokomotywy, co stanowi sensację w dziedzinie budowy lokomotyw.

60 FILMÓW TRICKOWYCH

60 filmów wyprodukowało w ubiegłym roku drezdeńskie studio filmów trickowych DEFA, w tym 24 filmy dziecięce dla kin i 6 filmów dziecięcych dla telewizji. Pozostałe pozycje stanowiły filmy reklamowe. Niedawno rozpoczęto produkcję serii figur drucianych dla telewizji francuskiej. Praca nad tą serią trwać będzie jeszcze około pół roku.

PŁYWAJĄCE SANATORIUM

Wyniki podróży z kuracjuszami na statku „Veelkerfreundschaft", który w miesiącach listopad — grudzień 1965 r. krążył po Atlantyku z 450 pacjentami na pokładzie, są obecnie naukowo badane. Eksperci programują i dokumentują wszystkie badania, które były dokonywane na tym pływającym sanatorium. Ostateczne, naukowo uzasadnione rezultaty będą dostępne dopiero po zakończeniu dodatkowych badań pacjentów, tj. w połowie br. Jak komunikuje Ministerstwo Zdrowia NRD, 90 proc. cierpiących na astmę i egzemę skórną pacjentów, którzy wzięli udział w tym eksperymencie medycznym nie wykazuje obecnie objawów choroby, bądź też wróciła do domu ze znacznie polepszonym stanem zdrowia.

(CET)

NAUKĄ I PRACĄ UTRWALAMY

W kręgu szczecińskiej NAUKI

Złożyliśmy wizyty trzem szczecińskim naukowcom, pracującym w naszych wyższych uczelniach: Politechnice Szczecińskiej, Pomorskiej Akademii Medycznej i Wyższej Szkole Rolniczej.

Wśród swoich zajęć i rozlicznych obowiązków znaleźli czas na rozmowę o pracach naukowych, podejmowanych przez nich osobiście, a także przez katedry i zakłady, którymi kierują. Mają poważne osiągnięcia naukowe i jednocześnie zasługi w kształtowaniu szczecińskich wyższych uczelni, jako ich współzałożyciele i rektorzy.

Włókna chemiczne

Prof. Tadeusz ROSNER jest kierownikiem Katedry Technologii Włókien Sztucznych, Organicznych oraz Dziekanem Wydziału Chemicznego Politechniki Szczecińskiej. Jedna z największych katedr tej uczelni nie może się już pomieścić w obecnych warunkach lokalowych; wraz z rozwojem prac badawczych katedry powiększała się liczba pracowników naukowych, powstawały nowe pracownie. Dotyczy to zresztą całego Wydziału Chemicznego. Przed czterema laty rekrutacja na ten kierunek studiów obejmowała 60 studentów, potem przyjęto 90, w zeszłym roku rekrutacja wyniosła 120 studentów, a w roku akademickim 1966—67 zostanie przyjętych 150 osób. Wydział ma od ubiegłego roku punkt konsultacyjny w Gorzowie Wielkopolskim z 32 studentami (60 podejmie tam studia w przyszłym roku akademickim). Liczby te mówią same za siebie. Już w tym roku winna rozpocząć się budowa jednego z trzech obiektów dla Wydziału Chemicznego. Znajdą w nim pomieszczenia podstawowe katedry tego wydziału. Po roku 1970 przystąpi się do budowy osobnego gmachu dla czterech katedr polimerowych. Będą to katedry: włókien sztucznych, powłok ochronnych, tworzyw sztucznych oraz fizyko-chemii polimerów.

Pytamy prof. T. Rosnera o problematykę, podejmowaną w katedrze, którą kieruje.

— Tematem naszych prac jest technologia wytwarzania włókna. Materiały wyjściowe mają konsystencję ciekłą lub gazową, niektóre z nich są związkami chemicznymi w wysokim stopniu trującymi i niebezpiecznymi, mogącymi wywołać różne schorzenia typu alergicznego. Otrzymuje się z nich włóknotwórcze polimery syntetyczne, z których formuje się włókno, poddawane następnie dalszym zabiegom: hartowaniu, sieciowaniu i bieleniu. Badamy właściwości tego włókna, przy czym interesuje nas głównie proces technologiczny. Dotychczas zajmowaliśmy się technologią włókien wiskozowych, włókien z polialkoholu winylowego i innych. Przeprowadziliśmy badania nad modyfikacją bawełny, które przyniosły rezultat w postaci uodpornienia na butwienie przędzy bawełnianej, stosowanej do wyrobu sieci rybackich. Obecnie pracujemy nad formowaniem elastycznego włókna gumopodobnego.

Nasze związki z przemysłem chemicznym regionu i ogólnopolskim są bardzo ścisłe. Od 1948 r. współpracujemy intensywnie ze Szczecińskimi Zakładami Włókien Sztucznych w Żydowcach; tematy prac magisterskich wykonywane w katedrze są związane z produkcją; nasi absolwenci pracują w odpowiednich zakładach całego kraju: w Kędzierzynie, Toruniu, Jeleniej Górze i Tomaszowie Maz.

Prof. T. Rosner pokazuje nam publikację pt. „Wytwarzanie polialkoholu winylowego i włókien z tego surowca", wydaną przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Jest to jedna z prac zbiorowych pod redakcją Profesora. Katedra utrzymuje stały kontakt z centralnymi placówkami i instytucjami naukowymi. Profesor T. Rosner jest członkiem Rady Naukowej przy Komitecie Nauki i Techniki; uczestniczy w pracach dwóch zespołów problemowych tego komitetu, sekcji PAN, instytutów badawczych i rad naukowo-ekonomicznych kilku zakładów przemysłowych. Przed wojną: studia w Politechnice Warszawskiej; praca we Włoszech w przemyśle włókien sztucznych i w kraju w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Po wyzwoleniu związany był bezpośrednio z przemysłem chemicznym. Następnie prof. T. Rosner rozpoczął pracę naukową w Politechnice Szczecińskiej.

Zakład Patofizjologii Narządu Wzroku PAM, mieści się na Pomorzanach. W jednym z korytarzy słychać dolatujące z którejś sali śmiechy i gwar dzieci. Można tu spotkać małe dziewczynki i chłopców; na ich główkach — aparaty do leczenia zeza.

Profesora dra Witolda STARKIEWICZA — kierownika Zakładu, zastajemy w gabinecie. O pracy zakładu mówi z pasją i przejęciem; posiada dar tworzenia miłej, bezpośredniej atmosfery, opowiada w sposób żywy, z nieodłącznym uśmiechem.

— Zasadniczym problemem, którym się zajmujemy są fizjologiczne podstawy wrażeń wzrokowych, a więc zagadnienia z pogranicza fizyki, biologii i psychologii. Chcemy odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób wrażenia wzrokowe są determinowane prawami przyrody. Opieramy się na koncepcji odruchów warunkowych Pawłowa. Drugim, bardziej szczegółowym działem naszej pracy jest leczenie zeza. Przed 15 laty opisaliśmy aparat tranzystorowy pod nazwą: Alterop. Jego działanie polega na szybkim, naprzemiennym zaciemnianiu oczu, które są korygowane przez [illegible]. W naszym zakładzie elektrotechniczno-mechanicznym wykonaliśmy gospodarczym sposobem 10 takich aparatów. Są to jednak modele doświadczalne, niezbędna jest seryjna, fabryczna produkcja.

W tym miejscu [illegible] w czasie naszej rozmowy [illegible] Profesora [illegible] gasa. Otóż, aparat opisany 15 lat temu, Ministerstwo Zdrowia uznało [illegible] produkcji, aparat wpisano na listę [illegible] potrzebnych [illegible]. Tu zaczęły się kłopoty: okazało się, że nie można znaleźć wykonawcy; po prostu przemysł nie jest zainteresowany z punktu widzenia rentowności tego rodzaju produkcją. W ciągu tych wielu lat zdarzało się, iż rzecz była bliska realizacji (tak wydawało się m.in. w ubiegłym roku) lecz w rezultacie nic z tego nie wychodzi. Warto przy tej okazji przypomnieć zasadę współdziałania przemysłu z nauką; w tej dziedzinie wnioski są smutne: jedynie nauka spełniła swój obowiązek.

Inna sprawa, to potrzeba stacjonarnego leczenia zeza. Tylko połowa przypadków możliwa jest do leczenia ambulatoryjnego, stosowanego obecnie. Reszta przypadków wymaga leczenia szpitalnego. Komisja rehabilitacji dzieci kalekich przy departamencie lecznictwa — zaakceptowała ten postulat nauki. Tu jednak problem jest trudniejszy. Istnieje przeszkoda bardziej obiektywna: brak miejsc w szczecińskich szpitalach.

— Trzecim działem pracy zakładu — kontynuuje prof. W. Starkiewicz — jest budowa aparatów dla niewidomych. Zakończyliśmy serię badań w tym zakresie. Wykonaliśmy trzy takie urządzenia, ulepszając kolejne modele. Także i w tym wypadku nie ma wykonawcy, tym razem nie chodzi o produkcję masową (aparat jest dość kosztowny), ale przynajmniej o skonstruowanie 10 egzemplarzy. Aparat ten działa na zasadzie mozaiki ok. 120 fotokomórek. Niewidomy uzyskuje dotykowy obraz otaczającego świata. W zakładzie oglądaliśmy film ilustrujący praktyczne działanie aparatu; niewidomy rozpoznawał szereg przedmiotów: krzesło, drzewa, kroczył też sam ścieżką posypaną wapnem. Naszym marzeniem — zwierza się Profesor — jest zbudowanie aparatu funkcjonującego przy pomocy 10 tys. fotokomórek. Zwiększyłoby to precyzję odtwarzanych przedmiotów i ich ilość.

Leczenie wzroku

Prof. dr W. Starkiewicz jest autorem książki „O leczeniu zeza" (ukazało się jej niemieckie tłumaczenie, przygotowywana jest edycja hiszpańska), oraz „Psychofizjologii wzroku". Zagadnienie mechanizmu powstawania wrażeń wzrokowych i leczenie zeza — było przedmiotem jego wykładów na uniwersytetach w Bordeaux i Greifswaldzie. Jest też autorem pracy pt. „Wpływ lotów akrobatycznych na wzrok" (przed wojną był lekarzem lotniczym); podczas okupacji, jako więzień Oflagu II C obozu w Woldenbergu, napisał książkę pt. „Optyka oka i szkieł okularowych". Po wyzwoleniu prof. W. Starkiewicz pracuje przy organizowaniu służby zdrowia w Szczecinie, dokąd przybywa w 1948. Jest jednym ze współorganizatorów Pomorskiej Akademii Medycznej. (Na zdjęciu u dołu — gmach rektoratu akademii).

W Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie pracuję od 1 sierpnia 1954 r. — opowiada prof. dr Józef PISZCZEK, kierownik Katedry Gleboznawstwa WSR. Trudno porównać warunki, w których wówczas pracowaliśmy z tymi, które mamy teraz, w gmachu przy ul. Słowackiego, gdzie katedra dysponuje dobrze wyposażonymi pracowniami i laboratoriami. Już wtedy rozpoczęliśmy prace terenowe (środkiem lokomocji był często rower). Robiliśmy odkrywki glebowe, pobieraliśmy próbki, opisywaliśmy profile gleb. Rezultatem tych prac było opracowanie mapy gleb obszaru województwa szczecińskiego i częściowo koszalińskiego. Była to praca pionierska; dotychczasowe, przeglądowe mapy tego rodzaju były fragmentaryczne i nie odpowiadały aktualnemu poziomowi nauki o glebie.

Szczecińskie gleby

W miarę wyposażania katedry w aparaturę naukową, narzędzia, chemikalia i tworzenia biblioteki — podejmowaliśmy prace laboratoryjne. Prace katedry — kontynuuje prof. J. Piszczek — dotyczą zagadnienia genezy, systematyki i kartografii gleb; chemii gleb, erozji oraz problemów ekologicznych. Akcentujemy zwłaszcza badania chemii gleb. Interesuje nas w tym zakresie występowanie mikropierwiastków: manganu, kobaltu, cynku, miedzi, jodu, molibdenu i boru w glebach Pomorza Szczecińskiego. Stwierdzamy bowiem w wielu rejonach naszego województwa — niedobór owych mikroelementów gleby. Np. niedobór kobaltu wpływa ujemnie na rośliny, a w konsekwencji na jakość zwierząt domowych (przeżuwaczy). Jeśli osiągniemy poziom t.zw. nawożenia podstawowego NPK (azot, fosfor, potas) w granicach 150 kg czystego składnika tych makropierwiastków na hektar — poważnie wzrosną plony, ale zwiększy się też niedobór mikropierwiastków w glebach. Stosowanie więc tzw. mikronawozów, ewentualnie ich domieszek do nawozów zasadniczych (np. superfosfat boraksowany) — staje się dla rolnictwa sprawą o istotnym znaczeniu.

W praktyce nie przedstawia się to najlepiej. Produkujemy wprawdzie siarczan magnezu, cóż kiedy nie ma go jeszcze w handlu. Tymczasem około 60 proc. naszych gleb wykazuje poważny niedobór magnezu. Rola naszej katedry polega m. in. na poznaniu rozmiarów tego niedoboru i zapewnieniu w przyszłości prawidłowej dystrybucji nawozów. Doświadczenie uczy, że na glebach lekkich (a te stanowią ok. 70 proc. obszaru naszego województwa) plony żyta uzyskiwane w wyniku nawożenia magnezem — są wyższe o 4 — 6 cetnarów z ha.

Do 1965 r. pracownicy Katedry Gleboznawstwa WSR w Szczecinie opublikowali 96 prac naukowych. Wszystkie dotyczą bezpośredniej praktyki i odnoszą się do gleb Pomorza Zachodniego. Jedna ponad 40 publikacji prof. J. Piszczka nosi tytuł: „Zagadnienie magnezu w glebach lekkich Pomorza Zachodniego : problematyka magnezu i mikroelementów w glebach stanowi główną dziedzinę jego zainteresowań, jest nadto autorem szeregu prac z zakresu kartografii i chemii gleb. Katedra, którą kieruje zorganizowała w Szczecinie dwa ogólnopolskie zjazdy naukowe na temat: mikroelementów w glebie oraz erozji gleb; pomyślnie rozwija się kadra naukowa katedry (trzech pracowników naukowo-dydaktycznych uzyskało stopień doktora, dwóch z nich habilitowało się otrzymując stopnie docentów); około 30 studentów wykonało swoje prace magisterskie z zakresu gleboznawstwa.

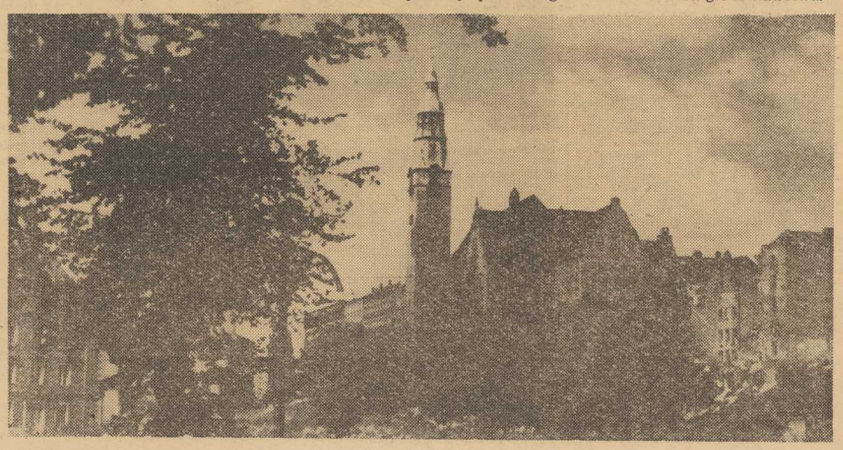

DZIEŁO OJCÓW NASZYCH ...

PASJA CZYLI BEZINTERESOWNOŚĆ

Redakcja, jeśli dobrze zrozumiałem jej zamówienie, chce, bym pokazał udział szczecińskiej młodej inteligencji w tutejszych społecznych inicjatywach. Mam więc określić stopień jej zaangażowania się w sprawy regionu. Ale gdzie znajdę taką miarkę, która by mi to wykazała? Gdzie taki termometr znajdę, który by mi wymierzył skalę społecznego tutaj w Szczecińskiem wrzenia? Szukałem ich, szukałem, długo szukałem — i nie znalazłem, bo to są rzeczy nie do znalezienia.

Znany krakowski poeta, powieściopisarz i publicysta Jalu Kurek, wsławiony przed wojną książką „Grypa szaleje w Naprawie", powiedział w ostatnio wydanym tomie swoich wspomnień: „...PRACA SPOŁECZNA JEST PASJĄ, CZYLI BEZINTERESOWNOŚCIĄ". Piękne i słuszne jest to powiedzenie. Ale jak wobec tego określić, jakim mianem nazwać pasję w pracy zawodowej? Interesownej przecież pracy, bo i ambicjonalnej i zarobkowej. U nas w Szczecińskiem z tej zawodowej pasji tak wiele powstało, że nabrała już ona nowych, wyższych społecznie — właśnie społecznie! — wartości, że trudno ją już nawet odgraniczać od ściśle społecznego działania.

A kogo, jakie grupy zaliczać mamy do młodej inteligencji szczecińskiej? Rozglądam się, rozglądam i na wielu inteligenckich stanowiskach, w wielu instytucjach, fabrykach, przedsiębiorstwach widzę ludzi młodych. We wszystkich trzech szczecińskich uczelniach, wśród kadr ich asystentów, adiunktów i docentów i pośród profesorów nawet. W pracowniach urbanistycznych i architektonicznych, biurach konstrukcyjnych stoczni i wśród budowniczych statków, w zespołach inżynierów huty, papierni, zakładów w Żydowcach, pośród budowlanych i kolejarzy. W sądach, w milicji, w wojsku, prokuraturze i szpitalach. W szkołach i w instytucjach i w towarzystwach naukowych. W muzeum i archiwum. W agronomówkach i rejonowych ośrodkach kultury. W bibliotekach. W gronie artystów, literatów i dziennikarzy. Wśród kapitanów i oficerów żeglugi handlowej i rybackiej, w porcie, i przedsiębiorstwach morskich oraz połowowych. W komitetach partii, stronnictw politycznych, w organizacjach społecznych i, oczywiście, młodzieżowych.

Czy tylko działalność tych wyłuskać, którzy w samych szczecińskich uczelniach pokończyli studia? Czy może dołączyć także do nich i tych, co wprawdzie przybyli tu z innych szkół wyższych, ale których Szczecin tak wciągnął — bo on to potrafi — w tutejsze życie i tutejsze sprawy, że dopiero w Szczecinie ukształtowała się ich twórcza osobowość. A może rozszerzyć to pojęcie młodości i nadać mu szczecińskie właśnie, specyficzne znaczenie? W tym sensie mianowicie, że młoda jest ta nasza inteligencja, bo jej jeszcze dwadzieścia lat temu tutaj wcale nie było. Bo jest w większości inteligencją w pierwszym pokoleniu. Bo wymieszała się z przybyszów z całego kraju. Jeśli tak postawimy sprawę, znajdziemy tu również miejsce na to, ażeby oddać dziś należny hołd jej profesorom z naprawdę starszego już pokolenia. Tym co na gruzach wojny w 1945 roku już zabiegali o utworzenie tutaj kuźni kadr inteligenckich — szczecińskich wyższych uczelni.

Jak ziarno owocuje

Siedzimy w klubowej kawiarence na drugim piętrze znanego w Alei Wojska Polskiego budynku, w którym się mieszczą szczecińskie zarządy organizacji młodzieżowych. Rozmówca mój, pozwólcie, że go od razu przedstawię: mgr inż. KAZIMIERZ SURMA — częstuje mnie na początek sagą swego chłopskiego rodu, jak podkreśla, z dziada i pradziada.

— Rodzice — mówi — do dzisiaj gospodarzą w rodzinnej wsi Dąbrówka, powiatu chojnickiego, w województwie bydgoskim. Jestem najstarszym — informuje — z sześciorga rodzeństwa. I pierwszym w rodzinie rolnikiem z wyższym wykształceniem. Ale — dodaje z widocznym zadowoleniem — siostry i bracia też pozostali wierni rodzinnemu powołaniu. Siostra o rok młodsza skończyła technikum rolnicze i pracuje w spółdzielczości wiejskiej. Jej mąż, również rolnik, studiuje zaocznie na szczecińskiej WSR. Z następnych w rodzinie wszyscy mają poza sobą lub też uczęszczają do szkół przysposobienia rolniczego. Rolniczką z wyższym wykształceniem — ciągnie rozmówca rodowy ten rejestr — jest także moja żona, pracownica szczecińskiego Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa. Jej dziadek również był rolnikiem, chociaż już jej ojciec przeszedł do robotników. O przyszłym zawodzie czteromiesięcznej dziś córeczki — kończy mój rozmówca — trudno jeszcze wyrokować.

Rolniczą swoją edukację zaczął pan Kazimierz w Bielicach, w powiecie mogileńskim województwa bydgoskiego, w tamtejszym technikum hodowlanym. Wyszedł z niego w roku 1957 i zaraz wstąpił na dalsze studia do szczecińskiej WSR.

— Wybrałem Szczecin — zwierza mi się — bo bardzo ciekawiło mnie to miasto. Wiele słyszałem, że sprzyja młodym, a jeszcze więcej, że dużo się tutaj nauczę.

W technikum Kazimierz Surma był współorganizatorem koła Związku Młodzieży Wiejskiej, a więc i na szczecińskiej uczelni — patriota tej organizacji — stał się od razu działaczem ZMW.

Przez lata studiów był członkiem zarządu uczelnianego i członkiem ówczesnej rady okręgowej tego młodzieżowego związku. Jednocześnie, z nie mniejszą gorliwością, działał w organizacji studenckiej, czym sobie zasłużył na Odznakę Tysiąclecia i Srebrną Odznakę ZSP. Więc również wchodził w skład zarządu uczelnianego i rady okręgowej ZSP. Ale najwięcej był aktywny w działalności kulturalnej dla (organizował ją) studentów WSR.

W tym miejscu powiedzieć mi wypada o rozległych, poza rolnictwem, pana Kazimierza zainteresowaniach humanistycznych. Jest zatem bibliofilem i szczególnie zbiera książki traktujące o sztuce malarskiej. Kolekcjonuje także reprodukcje dzieł wielkich artystów malarzy, od ekspresjonistów do dzisiejszych. Zgłębia — z amatorstwa — teorię, ewolucje i różne kierunki malarstwa. W tej chwili na przykład — powiedział mi — jest pod urokiem twórczości Tadeusza Józefa Makowskiego, jednego z najwybitniejszych malarzy nowoczesnych. Lubi p. Kazimierz także muzykę klasyczną i często uczęszcza na koncerty Filharmonii Szczecińskiej. Interesuje się polityką międzynarodową, a z obcych krain i ludów najwięcej zajmuje go Afryka.

Powiada mi p. Surma:

— Inżynier rolnik, który tak wiele jeszcze i w różnych dziedzinach, ma do spełnienia na wsi, powinien być człowiekiem nie tylko dobrze do swojej pracy przygotowanym zawodowo, ale i obeznanym w innych dziedzinach wiedzy, o szerokich horyzontach. Zadaniem organizacji młodzieżowych na uczelni jest właśnie stwarzanie studentowi tych horyzontów, a zwłaszcza wyrabiania w nim potrzeb kulturalnych, żeby nie zasklepił się w wąskiej fachowości.

Jak w latach studiów, tak i dzisiaj w dalszym ciągu mgr inż. Kazimierz Surma jest działaczem ZMW. Pełni obecnie funkcję sekretarza Wojewódzkiej Rady Przysposobienia Rolniczego (urząd jej przewodniczącego sprawuje prof. Jerzy Dmochowski z WSR) i jest członkiem zarządu oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa. Zadaniem Wojewódzkiej Rady PR jest organizowanie zespołów przysposobienia rolniczego, udzielanie im pomocy i otaczanie ich opieką. Pan Surma, jako sekretarz Rady ma z tym roboty aż nadto. Takich zespołów przysposobienia rolniczego — oczywiście dla młodzieży — jest bowiem w tej chwili w Szczecińskiem (proszę nie mylić ich ze szkołami przysposobienia rolniczego) 410. A oprócz nich działa tutaj jeszcze 40 (a liczba ta z każdym rokiem się powiększa) zespołów młodych rolników. W tych zrzesza się już nie rolnicza młodzież, a młodzi rolnicy gospodarujący na własnych gospodarstwach. Wszystkim im, że celem obydwu rodzajów zespołów jest podnoszenie kultury rolnej na wsi i wiedzy agrotechnicznej, trzeba zapewnić odpowiednie materiały do kształcenia, społecznych nauczycieli i konsultantów. A poza tym jeszcze... No, znacie już poglądy inżyniera Surmy na szerzenie kultury ogólnej wśród ludności wiejskiej.

Zauważa inżynier, że dużą rolę ma w tym do spełnienia instytucja agronomówek. Więc temu zadaniu agronomówek i roli agronoma w środowisku zamierza poświęcić projektowaną swoją pracę doktorską. (Nadmienia mi o wszechobecności — bo tylko tak pracę tę pojmuje — agronoma na wsi). Praca magisterska inżyniera traktowała o zagadnieniach ekonomicznych produkcji zwierzęcej. W ekonomice rolnej, a zwłaszcza hodowlanej, pragnie nadal zawodowo się specjalizować. I w tym też celu, wierny zresztą swej zasadzie „szerokich horyzontów", zamierza jeszcze ukończyć studia ekonomiczne na Politechnice Szczecińskiej.

Rolnicy mówią, że ziarno owocuje, gdy padnie na żyzną i dobrze uprawianą glebę. W przypadku mgr inż. Kazimierza Surmy, który, określając to w przenośni, jest zdrowym, młodym ziarnem w kłosie nowej inteligencji z chłopskiego posiewu, ta prawda znajduje potwierdzenie. Trafił w Szczecińskiem na glebę pieczołowicie pielęgnowaną.

J. K.

Wyliczę teraz kilka (kilka, bo wszystkich się nie uda) inicjatyw kulturalnych, w których bezsprzecznie prym wiodą młodzi. Więc ogólnokrajowe festiwale polskiego malarstwa współczesnego. Więc festiwale poetyckie i przeglądy teatrów małych form imienia K. I. Gałczyńskiego, który tak pięknie pisał o Szczecinie. Więc Teatr Propozycji w Klubie „13 Muz" i teatrzyk „Krypta" w Zamku Książąt Pomorskich. Przeglądy twórczości plastycznej artystów krajów demokracji ludowej z inicjatywy grupy poetów i plastyków „Metafora". Tej samej grupy wieczory poezji i wystawy w Klubie Marynistów w Bramie Królewskiej (który notabene jest wspólnym „oczkiem w głowie" wszystkich artystów, literatów i dziennikarzy z młodego, ze średniego i ze starszego pokolenia). Dalej: wystawy plastyczne i imprezy literackie w rejonowych ośrodkach, w miasteczkowych i powiatowych domach kultury. Konkursy recytatorskie dla młodzieży. Olimpiady młodzieżowe. Zespoły i festiwale artystyczne studentów. Zasłużony Chór Politechniki Szczecińskiej.

Pod koniec ubiegłego roku zaczęły na naszych uczelniach powstawać studenckie koła regionalne dla obopólnego zacieśniania związków powiatów województwa szczecińskiego z młodzieżą akademicką pochodzącą z ich terenów i młodzieży tej z jej rodzimymi (zauważcie: rodzimymi!) stronami. Dla obopólnych korzyści stron obydwu. Mnoży się teraz ten studencki ruch regionalny i wkrótce każdy szczeciński powiat będzie miał w naszych wyższych szkołach swoje „agendy".

Studenci — najmłodsza nasza inteligencja — organizują w województwie obozy naukowe. Wyjeżdżają na wieś i do pegeerów (medycy) ze świadczeniami lekarskimi i pogadankami z zakresu higieny sanitarnej, w tak zwanej akcji „białych niedziel". Organizują po wsiach t. zw. szkoły zdrowia. Inni obejmują patronaty nad pegeerami. Jeszcze inni nad szkołami podstawowymi. Zaliczmy też studentom te 74 imprezy artystyczne, które w ostatnim czasie dały w powiatach ich zespoły.

Inicjatywy — tylko z ostatniego czasu — wyłącznie „terenowe": Klub Inteligencji w Świnoujściu. Klub Inteligencji Rolniczej w Czernikowie w powiecie myśliborskim, powstały tam w wyniku Sejmiku Inteligencji Ziemi Myśliborskiej, w którym też brała udział liczna grupa studentów — myśliborzan. Podobne spotkanie młodej inteligencji odbyło się w Choszcznie. Działalności wszystkich powiatowych towarzystw kulturalnych i samego Szczecińskiego Towarzystwa Kulturalnego już tutaj nie wymieniam.

Trzeba mi przecież powiedzieć jeszcze o radach społecznych w powiatowych i miasteczkowych domach oraz rejonowych ośrodkach kultury, a także przy klubach „Ruchu" i „GS". Te ostatnie ma pod szczególną opieką młodzież z ZMW. Klubów „Ruchu" jest już na wsi szczecińskiej 250, a „GS-ów" 141. Działają w nich — informowano mnie w Zarządzie Wojewódzkim ZMW — młodzi agronomowie i zootechnicy, a w ich liczbie i studenci — stażyści, działają w nich młodzi lekarze i — najliczniej — wiejscy nauczyciele.

Kolej więc teraz na nauczycieli-regionalistów, jak sami siebie nazwali. Przylgnęła też do nich od dawna już inna nazwa: „Zakochani w Pomorzu Zachodnim". Myślę tu o tych, którzy opracowują kroniki szkół, wsi, miast i powiatów, którzy prowadzą badania przyrodniczo-geograficzne w swych okolicach, co się parają badaniami socjologicznymi, organizują izby pamiątek i małe muzea regionalne, szukają z amatorstwa śladów archeologicznych, piszą przewodniki turystyczno-krajoznawcze po swoich okolicach i zbierają materiały do ich monografii. Tych wszystkich i innych jeszcze, trudniących się twórczością literacką i artystyczną lub organizatorsko - artystyczną — ma pod swoją opieką Komisja Twórczości przy Zarządzie Okręgowym ZNP. Ona też od roku 1962 organizuje w powiatach t. zw. wieczory zachodniopomorskie z prelekcjami o danym regionie i środowisku, urządza spotkania ludności z nauczycielami-twórcami i koordynuje nauczycielskie badania naukowe. Podejmuje także ambitną w zamiarach działalność wydawniczą.

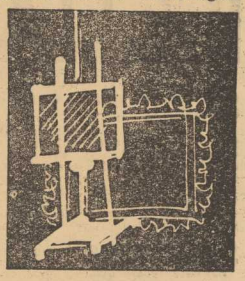

Zakochani w Pomorzu Zachodnim — ta nazwa, sądzę, najlepiej tłumaczy tę wzrastającą z każdym nowym rokiem pasję całej szczecińskiej inteligencji w jej pracy zawodowej, artystycznej i naukowej oraz tę pasję, czyli bezinteresowność, którą określamy mianem społecznego działania, społecznych inicjatyw. W tym wszystkim zaś ma ona na uwadze wcale przecież nie partykularny, choć nazywamy go regionalnym, interes naszej pięknej rodzimej już nam tu wszystkim Ziemi Szczecińskiej.

JERZY KARPIŃSKI

Pamiętny kwietniowy dzień. Poprzedzająca go noc, pełna była przygotowań, normalnej wojskowej krzątaniny przed szturmem. A gdy nadszedł świt nad Odrą leżała gęsta mgła.

O tym dniu, w którym braterskie armie radzieckie i polskie rozpoczynały ostatni decydujący o losach wojny atak, pisze w swych pamiętnikach „Towarzysze frontowych dróg" gen. Stanisław Popławski, dowódca I Armii W.P. Fragment tych pamiętników, dotyczący forsowania Odry pod Siekierkami i Gozdowicami drukujemy poniżej.

Nie będę opisywał wszystkich umocnień niemieckich zbudowanych na rubieży Odra, Nysa. Chcę tylko podkreślić, że stanowiły je trzy pasy obrony, berliński zaś rejon umocniony składał się z trzech pierścieni obronnych i obejmował również śródmieście, specjalnie przystosowane do długotrwałej obrony. Na tej właśnie rubieży dowództwo hitlerowskie zamierzało zatrzymać wojska radzieckie, aby umożliwić armiom zachodnim zajęcie miasta.

Nic więc dziwnego, że na kierunku berlińskim Niemcy skupili wszystkie siły. Łącznie skoncentrowali tam około miliona żołnierzy, około 8000 dział i moździerzy, ponad 1200 czołgów i 3300 samolotów.

Aby zadać Niemcom hitlerowskim decydujący cios, a równocześnie zlikwidować intrygi wokół sprawy Berlina, postanowiono operację berlińską przygotować w jak najkrótszym czasie.

Radzieckie Naczelne Dowództwo powierzyło wykonanie tej operacji 1 i 2 Frontowi Białoruskiemu oraz 1 Frontowi Ukraińskiemu. Natarcie tych trzech Frontów miało na celu przełamanie obrony niemieckiej na kilku kierunkach, rozdzielenie jej na odizolowane zgrupowania, okrążenie ich i zlikwidowanie.

Na tle olbrzymiego zgrupowania doskonale wyposażonych i silnych wojsk trzech frontów radzieckich oraz stawiającej im opór milionowej armii hitlerowskiej 1 armia WP stanowiła dość pokaźną siłę bojową.

Na wyznaczonym jej odcinku frontu broniły się dość znaczne siły nieprzyjaciela: dwie niemieckie dywizje piechoty: 5 lekka, którą gruntownie przestrzepaliśmy już na Pomorzu, teraz widocznie wzmocniona świeżymi siłami oraz 606 dywizja. Obserwatorzy radzieccy wykryli w głębi, w rejonie Wriezen, jeszcze jedną dywizję — 25 dywizję zmotoryzowaną oraz zgrupowanie nie ustalonej bliżej liczby czołgów. Ponadto artylerzyści radzieccy „wcięli" jeszcze około 18 baterii moździerzy niemieckich.

Dywizje nasze zajęły wyznaczone im odcinki. Na przyczółek wysunęły się 2 i 3 dywizja piechoty. Był to kierunek głównego uderzenia. Wspierały je: radziecki pułk artylerii oraz polski batalion saperów, pułk moździerzy, pułk czołgów, 13 pułk artylerii pancernej, 3 brygada art. haubic i in. jednostki. Na kierunku pomocniczym działa 1 dywizja piechoty, również wzmocniona artyleria. Miała ona sforsować Odrę koło wysadzonego przez Niemców mostu kolejowego w rejonie Christiansaue i nacierać na Neu Rüdnitz, wyjść nad Starą Odrę i opanować przeprawę.

W związku ze skomplikowanym forsowaniem przydzielono dywizji radziecki 274 batalion amfibii.

Pierwsze rozpoznanie walką przeprowadził batalion 2 pułku piechoty w rejonie Siekierek, jednakże bez powodzenia. Okazało się, że przelewające się przez wały nadbrzeżne wezbrane wody Odry uniemożliwiały poruszanie się łodzi. Zanim wyjaśniono przyczyny tego stanu rzeczy i wybrano dogodniejsze miejsce, już świtało. Słowem, rozpoznanie zorganizowano nieudolnie. Zmuszony byłem ukarać dowódcę pułku, podpułkownika Wiktora Sienickiego, a sam wysłuchać bezpodstawnych wyrzutów od dowódcy Frontu.

Ale wyszło to na korzyść i mnie, i Bewziukowi, i Sienickiemu. Zrozumieliśmy, że forsowanie Odry wymaga sprawniejszej organizacji. Co prawda do jednostek saperskich i pontonowych nie mogłem mieć żadnych pretensji. Generał Bordziłowski i jego żołnierze pracowali ofiarnie nie szczędząc sił. W ciągu kilku dni zbudowali dwieście łodzi, przygotowali i dowieźli na miejsce materiał do budowy mostu przez Odrę. Most ten spełniał wkrótce rolę głównej arterii komunikacyjnej

Wam prawo do udziału w likwidacji berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela i w szturmie na Berlin. To zadanie bojowe wykonacie, dzielni żołnierze, z właściwym Wam zdecydowaniem i kunsztem, ku czci i chwale oręża polskiego. Od Was zależy, by gwałtownym natarciem przełamać ostatnie rubieże obronne wroga i zniszczyć go.

Naprzód na Berlin!"

14 i 15 kwietnia prawie wszystkie armie frontu nękały nieprzyjaciela rozpoznaniem walką; wykonywały je również polskie dywizje. Wprowadzało to Niemców w błąd co do terminu rozpoczęcia natarcia. Wzięty do niewoli oficer niemiecki zeznał, że Niemcy oczekiwali głównego natarcia początkowo 14, a następnie 15 kwietnia. Wreszcie doszli do wniosku, że widocznie zostało ono wstrzymane. I dlatego natarcie podjęte w dniu 16 kwietnia było dla Niemców zaskoczeniem.

W ostatniej chwili znów zawiodła pogoda. W przeddzień natarcia po południu zaczął mżyć drobny deszcz. Gęsta mgła spowiła ziemię, całkowicie zasłaniając koryto Odry.

NAD ODRĄ BYŁA MGŁA...

nie tylko dla naszej armii, lecz także dla jego prawego sąsiada — 61 armii.

Do rozpoczęcia natarcia pozostały tylko dwa dni. W tym czasie doszedłem do jeszcze jednej, dość ryzykownej koncepcji skierowania na przyczółek dodatkowo 4 dywizji piechoty. Przed powzięciem ostatecznej decyzji postanowiłem jednak naradzić się z generałami Karakozem i Bordziłowskim. Chodziło nie o to, że nie będzie dla tej dywizji miejsca na przyczółku, lecz o to, że w wypadku nalotów nieprzyjaciela zbytnie zagęszczenie wojsk groziło niepotrzebnymi stratami. Obaj generałowie poparli przedstawioną im koncepcję, wobec czego zdecydowałem się na ten ryzykowny krok, jak nazwał moje przedsięwzięcie dowódca dywizji lotniczej, pułkownik Romeyko.

Tak więc o zmroku „staruszek" Kieniewicz wyprowadził swoje pułki do parowu na wschód od Gozdowic i po przeprawieniu ich na przyczółek zajął podstawy wyjściowe między 2 a 3 dywizją piechoty.

Zakończyły się ostatnie przygotowania do operacji.

Rada Wojenna Frontu wystosowała do żołnierzy polskich apel w którym między innymi pisano:

„Sława Waszych zwycięstw, przelana przez Was krew i pot dają

To było wcześniej, niż nastąpił szturm przez Odrę. Polscy żołnierze dotarli nad granicą rzekę 27 lutego. Saperzy 6 batalionu pontonowo-mostowego wbili słupy graniczne, „ku wiecznej rzeczy pamiątce", jak to napisali w uroczystym akcie.

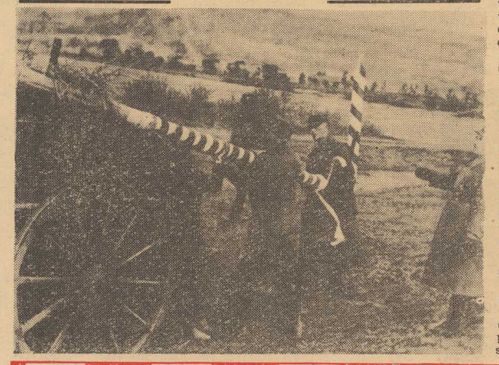

Przy wszystkich kłopotach figla spłatała sprzyjająca nam dotychczas pogoda. Wyszliśmy z ziemianki. Do chwili rozpoczęcia natarcia pozostało niewiele godzin. Panowały egipskie ciemności, wśród których nietrudno było zbłądzić i natknąć się na zaczajonego nieprzyjaciela.

W ziemiance bez przerwy dzwonił telefon. W meldunkach dowódców dywizji również wyczuwało się zaniepokojenie mgłą. Na nasze szczęście tuż przed rozpoczęciem natarcia powiał wzdłuż Odry zbawienny wiatr i mgła zniknęła niemal błyskawicznie. Na horyzoncie zarożowił się wschód słońca.

Po 30-minutowym przygotowaniu artyleryjskim, o godzinie 6.15 armia przeszła do natarcia.

Rozgorzały zacięte walki, choć na ogół natarcie rozwijało się pomyślnie. I dywizja piechoty sforsowała Odrę koło wysadzonego mostu i jednostki armii wysunęły się 5—6 kilometrów na zachód, przełamując główny pas obrony nieprzyjaciela. Kościuszkowcy pozostali nieco w tyle za innymi dywizjami; złożyły się na to dwie przyczyny: po pierwsze — zatrzymała ich Odra, po drugie — między 1 armią WP a 61 armią, która napotkała zacięty opór nieprzyjaciela, zarysowała się na razie nieznaczna luka. Dlatego też kościuszkowcy zmuszeni byli ciągle zaginać swe prawe skrzydło, by osłaniać sąsiada. W tej sytuacji w wytworzoną lukę w nocy z 16 na 17 kwietnia wprowadziłem 6 dywizję piechoty, nakazując jej osłonić prawe skrzydło armii przed ewentualnymi kontratakami nieprzyjaciela z północy. Łączność z nacierającymi dywizjami była utrzymywana bez przerwy. Przebywając na punkcie obserwacyjnym, miałem stale najświeższe wiadomości, dowódcy dywizji bowiem na czas meldowali o sytuacji na pierwszej linii.

W pewnej chwili zamiast Zajkowskiego, który w tym czasie został awansowany do stopnia generała brygady, usłyszałem głos jego szefa sztabu, podpułkownika Despaleńcza.

— Gdzie Zajkowski? — zapytałem.

— On... nieszczególnie zdrów — zająknął się podpułkownik.

— Przecież przed dwiema godzinami rozmawiałem z nim i na nic się nie uskarżał. Mówcie otwarcie, co z generałem?

— Nic szczególnego...

— Meldujcie natychmiast — zażądałem kategorycznie.

Generał zabrnął mi... A było to tak. Pocisk artyleryjski trafił w dom, w którym znajdował się nasz punkt obserwacyjny na opanowanym przez nas lewym brzegu Starej Odry. Zawalony sufit przysypał generała Zajkowskiego. Z trudem udało się nam wydostać go spod gruzu. Niebezpieczeństwa nie ma, generał czuje się lepiej. Zapewniam, że wkrótce obejmie znów dowodzenie dywizją.

— Jeżeli trzeba natychmiast ewakuujcie generała do szpitala. Wysyłam lekarza, żeby go zbadał.

Nie minęło pięć minuty, a telefonował sam generał:

— Na miłość boską, tylko nie do szpitala — błagał. — Nic poważnego się nie stało. Po prostu trochę mnie przygniotło...

— Niech zaświadczy lekarz — odpowiedziałem.

Lekarz zalecił generałowi odpoczynek i czyniąc zadość jego prośbie, zgodził się nie ewakuować go. Wkrótce generał znowu dowodził swymi pułkami.

W ciągu następnych dni opór Niemców nie ustawał. Walki toczono dosłownie o każdą piędź ziemi o każdy dom. Faszyści tu i ówdzie przechodzili do kontrataków, ponosząc znaczne straty. Mimo to zmuszeni byli oddawać pozycję za pozycją.

PRZYSTANEK W STOLICY KSIĘCIA

Pociąg osobowy, odjeżdżający z dworca Szczecin — Główny o godz. 4 min. 39, dowozi pasażera do Wysokiej, gdzie z wysłużonego pulmana trzeba przesiąść się do muzealnego pudła linii lokalnej, które mniej więcej o 6.51 dociera na miejsce. To miejsce, witające podróżnego niespodziewanie szklano-metalową nowoczesnością estetycznego budynku kolejowego, jest chyba najbardziej znanym w kraju punktem miasteczka. Tutaj się dojeżdża — i stąd jedzie się dalej: do Pobierowa, Dziwnówka, Dziwnowa — nad morze, na plaże Bałtyku. Przez trzy miesiące letniego sezonu koczuje tu, w oczekiwaniu na pociąg lub autobus, tysiące obywateli Warszawy, Katowic, Grójca i Radymna. Z wczasowych wspomnień zabierają ze sobą także ulotny, migawkowy obrazek stacji Kamień — przystanku na turystycznej trasie, ani przypuszczając na ogół, iż oto dane im było popasać w stolicy księcia...

Przechadzka po Kamieniu — informuje przewodnik wydawnictwa „Sport i Turystyka" — pozwalająca na poznanie miasta łącznie ze zwiedzeniem katedry, trwa około 3—4 godzin". Ażeby z zalecanego przez przewodnik punktu wyjściowego, tzn. z dworca kolejowego, dotrzeć w okolice starego serca miasta, wystarczy zaledwie kwadrans. Ale ten kwadrans ma ekstraordynaryjne zaiste właściwości: cofa nas w czasie o stulecia, o epoki...

Stąd, ze starego rynku, którego kwadratowe granice, starte na pył przez ostatnią wojnę, zaledwie możemy sobie wyobrazić, niczym z wielkiej i opustoszałej sceny spoglądać możemy na kolejne akty dramatu, pisanego tutaj przez historię. Pośrodku tego placu, za wysokim, prowizorycznym płotem opatrzonym firmową tablicą budowlanych ze szczecińskiej Pracowni Konserwacji Zabytków, sterczą niedopalone mury czternastowiecznego, gotyckiego ratusza z podcieniami. Stary to, lecz przecież nie najstarszy relikt minionej świetności; zachowały się i bardziej sędziwe, a nawet wręcz unikalne.

Miejska kronika Kamienia (gdyby ją ongiś pisano i gdyby się była zachowała) objęła by ni mniej ni więcej tylko... tysiąclecie. Już w X w. znajdował się tu lokalizowany przez archeologów na północny wschód od starego rynku, na obronnym wzniesieniu, gródek kupiecki republiki wolińskiej. Jednak naukowcy nieskorzy są do wysuwania pośpiesznych hipotez — i dopóki któregoś dnia łopata nie natknie się w archeologicznym wykopie na dowód ostateczny, dzieje Kamienia liczyć się będą od roku 1124. Wtedy to zapisano jego nazwę — i związek z Polską. Po dokonaniu i zdobyciu ujścia Odry, wyruszyła z polecenia polskiego władcy na północny zachód misja chrystianizacyjna Ottona z Bambergu. „Przez Santok i Pyrzyce — pisze szczeciński naukowiec — udał się Otton do Kamienia, siedziby księcia Warcisława. Z tego też czasu Kamień posiada najwięcej wzmianek w źródłach... Dowiadujemy się, że jest to wielki gród (castrum magnum Gamin) i miasto książęce (civitas ducis)...*)

Były to dla miasta i okolicy czasy świetności — „złoty wiek" jego słowiańskiej ludności (obcokrajowców spotykano jedynie wśród jeńców i niewolników). W 1176 roku przeniesiona zostaje z Wolina, zniszczonego najazdami Duńczyków, do Kamienia siedziba biskupstwa pomorskiego, a wkrótce po tej decyzji rozpoczyna się budowę katedry, której siła wa przetrwać miała aż po wiek dwudziesty. Katedrę wznoszono przez stulecie bezmała — i przez to stulecie może ni a i pospólstwo grodu obrastał w dobra doczesne; Kościół rzymski, dbając o życie wieczne buntujących się zresztą od czasu do czasu rzesz swoich nowych członków, ugruntowywał ich szacunek do siebie przy pomocy nader materialnych, ziemskich argumentów. Biskupstwo rezydowało w świetnym pałacu, skarbiec kapituły zapełniano niezwykłej wartości klejnotami i dziełami sztuki. Z dokumentów, które przetrwały, wiadomo, iż przechowywano w skarbcu szwedzki relikwiarz św. Korduli z około 1000 roku, zdobyty najprawdopodobniej w czasie wyprawy księcia Racibora na norweski gród Konungahelę w 1136 roku, orientalny relikwiarz z kości słoniowej, bizan tyjską kadzielnicę z roku 1200, pastorały z XIII i XIV wieku, średniowieczne lichtarze, kiglichy, pacyfikały, tkaniny. W roku 1966 jedynym godnym uwagi obiektem kapitulnego skarbca są resztki zachowanej na ścianach średniowiecznej polichromii: historia, ta najkrwawsza bodaj, nowożytna, tratując miasto lat temu 21 zaledwie, nie bawiła się w sentymenty...

Co w tym mieście rzuca się przybyszowi w oczy w tegoroczną, chłodną wiosnę przede wszystkim? Wykopy. Wykopy pod fundamenty nowych domów — i wykopy sięgające o wiele głębiej, do... resztek fundamentów domostw, które dawno już przestały istnieć. Mapa Kamienia, sporządzona przez archeologów, usiana jest punktami, oznaczającymi miejsca ich dociekliwej penetracji w obszary czasu, przesypane piachem historii. Od Bramy Wolińskiej poprzez okolice rynku, przez wzniesienie nad Zalewem— teren najwcześniejszego grodziska, przy katedrze, przy pałacu biskupim i na terenach czternastowiecznych, słowiańskich peryferii, wikówvicus slavicus. Historia, archeologia tę historię wspomagają ca — to nauki bardziej czasem politycznie od trwale i urzędowo obdarzanej tym przymiotnikiem ekonomii. Historycy i archeologowie niemieccy nie darzyli szczególnym sentymentem tej ziemi: jej wnętrze zaprzeczało oficjalnej tezie o tutejszej „odwiecznej niemieckości", podważało hasła formułowane w duchu ideologii „Drang nach Osten". Słowiańska metryka urodzenia czekać musiała na polskiego uczonego.

Metryka ta uzupełniana zresztą nadal i wzbogacana o coraz to nowe szczegóły, jest już w zasadzie gotowa. W lutym 1958 roku odbyła się sesja Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, poświęcona wyłącznie problemowi Kamienia Pomorskiego. Na tym szerokim zebraniu naukowym specjaliści z dziedziny archeologii, sztuki i historii, krajoznawstwa i turystyki, rolnictwa, przyrody oraz medycyny wygłosili dziewięć referatów; wraz z trzema innymi referatami, które nie zostały wygłoszone w trakcie obrad ze względu na ich ograniczony czas, opublikowano je w czasopiśmie „Szczecin". Przy wracanie Kamienia polskości, wiązanie go jak najściślejsze z krajem, odbywa się nie tylko — w bardzo oczywiście istotnej — sferze życia gospodarczego i społecznego. To także rewindykacja dla Polski wartości tutejszych szczególnie cennych: historii, kultury, sztuki.

Tę historię i kulturę miasta, tworzoną przez pokolenia, miaż jżyły niemiłosiernie kataklizmy, jakich dzieje nie szczędziły tej ziemi — tutaj, w rozlewiskach Dziwny, tak samo jak nad Odrą, nad Wisłą, nad Bugiem i Sanem. Z uliczki Zaułek Rybacki, przylegającej buro-zielonym stokiem do wód Zalewu, widać dokładnie pod mokłe łąki i zagajniki Wyspy Chrząszczewskiej. Właśnie tam na przełomie lutego i marca 1945 podpisywano na miasto kolejny wyrok śmierci. Kamień był wówczas już wyzwolony — na wyspie desperacko trwały niedobite resztki Wehrmachtu i SS. Skutki rozpaczy i wściekłości tego ostatniego bastionu najeźdźców widoczne są i dziś jeszcze: szare place, poznaczone prostokątami, które kiedyś tworzyły sieć ulic staromiejskiej dzielnicy.

Być może, iż tak właśnie wyglądały ślady kamieńskich ulic także i wtedy: w roku 1185, kiedy zdobywał je i zmuszał kamieńskich książąt do hołdownictwa duński Kanut, w roku 1273, kiedy miasto wraz z katedrą spustoszyli Brandenburczycy, w roku 1308, kiedy to padło pastwą kolejnej misji cywilizacyjnej tychże samych „kulturtraegerów" i kiedy pozostało w nim zaledwie 500 dusz przy życiu... Tragiczny życiorys — wśród miast polskich, których życiorysy dalekie są na ogół od sielanki, jeden z najtragiczniejszych: wielekroć niszczone przez pożary, wyludniane przez głód i zarazy, zubożane przez kontrybucje wojsk, maszerujących przez te ziemie etapami, opuszczane przez ludzi, zrozpaczonych brakiem jakichkolwiek perspektyw i wybierających niepewny los emigrantów — miasto bez nadziei...

Miasto bez nadziei...? Reporter, wędrujący dzisiaj jego ulicami z przewodnikiem „Sportu i Turystyki" w kieszeni, daleki jest od łatwego, okolicznościowego optymizmu. Pewnie, to jeszcze nie kwitnący jak bukiet kwiatów ośrodek i nie za wiele w nim pejzaży, nadających się na reklamowe pocztówki z sezonowymi pozdrowieniami. Ale też i nie nijako tu, nie smętnie i nie emerytalnie. Od strony starych fos i wałów obronnych napierają na puste place wokół ratusza kolorowe bloki spółdzielcze, obrastają w hale nowych zakładów pracy odległe peryferia, rozrasta się uzdrowisko, nabiera konkretnych kształtów w pracowniach projektantów wizja kamieńskiego portu i ośrodka sportów wodnych. Lata krwawe zakończyły się tutaj ostatecznie 5 marca 1945 — nadeszły lata zwyczajne. I w tej zwyczajności, odmierzanej upartą robotą, jest chyba największa nadzieja i szansa Kamienia.

B. CHOCIANOWICZ

*) Por. Władysław Filipowiak — „Kamień wczesnodziejowy", PWN — Poznań, 1959.

NOWY KAMIEŃ

Dziesięć wieków skupiło się tu na niewielkiej przestrzeni. Stare mury i baszty średniowieczne, a obok nich kolorowe, nowoczesne domy.

Dramaty sprzed Tysiąclecia

Kiedy zawiodła obrona...

Archeolodzy, którzy w toku badań natrafili na ślady tragedii sprzed 2500 laty w Sobiejuchach, stanęli przed nie lada problemem. Wykopaliska wykazywały, że było to największe w Wielkopolsce osiedle obronne, starsze od Biskupina. Tymczasem milczały o nim kroniki i zapiski podróżników, a na gruzach wielkiego osiedla dopiero w wiele wieków później miało powstać skromne miasteczko czy wieś... Wszystko wskazywało, że zniszczenie osiedla połączone było z zażartą walką, w której musieli ponieść wielkie ofiary i zdobywający je i zdobywani. Wśród zgliszcz, w jamach dawnych piwnic, w pobliżu obronnego wału, leżały jeden przy drugim szkielety — porąbane i poprzestrzelywane grotami.

Kto napadł spokojnych, trudniących się rzemiosłem i rolnictwem mieszkańców Sobiejuch? Scytowie, którzy w tych czasach grasowali na naszych ziemiach, podobno nie zapuszczali się w te strony Wielkopolski. Być może były to krwawe porachunki sąsiedzkie... Co jednak stało się z obrońcami i dlaczego zrezygnowali z odbudowy swych siedzib? Trudno przecież przyjąć, że wszyscy mieszkańcy osiedla polegli w tej walce.

Wielu ludzi, a popierają tę hipotezę archeologiczne znaleziska, ma ocaleli z pogromu mieszkańcy spalonego osiedla powzięli dramatyczną decyzję: podzielili się na grupy i wywędrowali w świat. Nie odeszli jednak daleko — jedna z tych grup miała osiedlić się koło Inowrocławia, większa — założyć Biskupin. Być może, starsi i mniej przedsiębiorczy wycofali się na bagna i założyli wioskę rybacką pod Żędowem...

Trudno dziś stwierdzić, jak się to odbyło przed tysiącem lat. Niewątpliwie jednak archeolodzy trafili na ślady ważnych wydarzeń, a wyniki badań rzucają światło na interesujący okres w życiu naszych przodków. Był to czas, gdy wielkie rody skupiały się w organizacje plemienne. Prawdopodobnie w wyniku tego procesu powstało osiedle w Sobiejuchach.

Skandynawowie pod Wapnem?

W północno-wschodniej Wielkopolsce tak zwanych Palukach, istnieją osiedla wywodzące rodowód z czasów poprzedzających nasze Tysiąclecie o wiele wieków. Dane archeologiczne dostarczają dowodów zasiedlenia Biskupina, Wenecji, Sobiejuch, Wąsocza, Wapna... Właśnie pod Wapnem zdarzyła się niegdyś tajemnicza tragedia, której dotychczas nie mogą rozwikłać archeolodzy i historycy. Natrafiono na jej ślad przed laty rozkopując wielkie mogiły, w których przy popielnicach ze szczątkami zmarłych znaleziono m. in. złote medaliony... skandynawskie.

Wszystko wskazywało, że w mogiłach pod Wapnem pochowano oddział wojowników wraz z wodzem, który musiał być człowiekiem znacznym, skoro uczczono go wkładając do grobu tak bogate skarby. Czy wojownicy pochodzili ze Skandynawii? Jeśli tak — to skąd wzięli się pod Wapnem i jaka bitwa rozegrała się na tych polach? Czy byli to najeźdźcy — czy sprzymierzeńcy osiadłych tu plemion słowiańskich?

Ta druga hipoteza wydaje się słuszna — najeźdźców nie grzebano by tak troskliwie, z oddaniem honorów i z zachowaniem obyczajów, stosowanych wobec własnych wojowników. Klęska oddziału i wodza nie była jednoznaczna z zagładą ludności — kto bowiem zatroszczyłby się o pogrzeb? Być może plemię, czy nawet państewko, rozlokowane w rejonie Wapna i Biskupina (w którym również znajdywano przedmioty skandynawskie) utrzymywało kontakty ze Skandynawią?

Ciekawa i prawdopodobna hipoteza (wysunięta przez profesora Rajewskiego) zakłada, że w północnym rejonie Wielkopolski w okresie od VII do połowy IX wieku istniał organizm państwowy, w którym Wapno mogło być siedzibą władcy.

Czy to była ofiara?

I na zakończenie co stało się w Płocku, w czasach gdy Mazowsze niechętnie przyjmowało „nowe" spod znaku krzyża? Wykopaliska archeologiczne odsłoniły rewelacje: pozostałości dawnej świątyni pogańskiej, a w niej — kamienną płytę ołtarza poświęconego regionalnym bóstwom.

...Być może stało się to wówczas, kiedy do Płocka wjeżdżał Bolesław Chrobry, karzący ostro za nawroty do dawnego kultu. Być może, w ostatecznej rozpaczy, obrońcy tego kultu sięgnęli do strasznego środka: do złożenia krwawej ofiary, jakich nigdy nie dostawały słowiańskie bóstwa od swoich wyznawców...

Trudno dziś stwierdzić, jak to się stało! Szkielet dziecka z rozbitą główką — złożony na ofiarnym kamieniu — jest jedynym dowodem tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w pogańskiej słowiańskiej świątyni tuż przed jej zniszczeniem...

W. K.

Teatry

POLSKI — „Kochankowie z Weromy" g. 19.30; WSPÓŁCZESNY — „Trzy białe strzały" g. 15; MUZYCZNY — nieczynny; sobota: „My fair lady" g. 19.

Kina

DELFIN (kino studyjne — tel. 468-78) — „Jego dziewczyna" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — wł.-fr. — od lat 16; sobota: „12 milionów Holendrów" g. 9.30, 11.30, 13.30 — hol.; „Jego dziewczyna" g. 15.30, 18, 20.30; „Cichy wspólnik" g. 22.45 — ang.; KOSMOS (tel. 355-02) — „Jeden przeciw wszystkim" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 14 — panoram. (piątek i sobota); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Pan do towarzystwa" g. 16, 18.30, 21 — fr.-wł., — od lat 16; sobota: g. 16, 18.30, 21; „Generał" g. 11.15, 13.30 — USA — od lat 9; BAŁTYK (tel. 733-35) — „Spacer po linie" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — ang. — od lat 16 (piątek i sobota); POLONIA (tel. 218-34) — „Złoto Alaski" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 16 — panoramiczny (piątek i sobota); MUZA (Pomorzany) — nieczynne; sobota: „Helena trojańska" g. 17, 19.15 — USA — od lat 14 — panoram.; PROMIEŃ — „Tysięczne okno" g. 16, 18, 20 — franc. — od lat 16 — panoram. (piątek i sobota); FALA — „Biały Kanion" g. 16 — USA — od lat 14 — panoram.; „W zamknię tym kręgu" g. 19.15 — hiszp. — od lat 16 — panoram. — sobota: „Tajemnice Paryża" g. 17, 19.15 — franc. — od lat 14 — panoram.; PAŁAC MŁODZIEŻY — „Galapagos" g. 13, 15.30, 17.30 — NRF — od lat 12 (piątek i sobota); MARS — „Serca trzech dziewcząt" g. 16.30, 19 — jug. — od lat 16 (piątek i sobota); ECHO (Krzekowo) — „Szukajcie gitary" g. 18, 20 — franc. — od lat 14 (piątek i sobota); ŚWIT (Skolwin) — „Próba miłości" g. 17.30 — jug. — od lat 16; sobota: g. 17.30, 19.30; MEWA (Żelechowo) — nieczynne; sobota: „Przybycie Tytanów" g. 17, 19.10 — wł. — od lat 11; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Zawsze w niedzielę" g. 17.30, 19.30 — pol. — od lat 11 (piątek i sobota); PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Ktoś obok ciebie" g. 17, 19 — NRD — od lat 16 (piątek i sobota); HUTNIK (Stołczyn) — „Gorąca linia" g. 17, 19.10 — pol. — od lat 14 (piątek i sobota); BAJKA (Police) — „Był sobie dziad i baba" g. 17, 19 — radz. — od lat 14 (piątek i sobota); 1 MAJ (Zdrojowe) — „Zaskochani są między nami" g. 17, 19 — pol. — od lat 16 (piątek i sobota).

REPERTUAR KIN na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Współczesna India" g. 10—21.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — otwarcie wystawy malarstwa B. Argasińskiej-Kościńskiej g. 19; sobota: dansing g. 20; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23 (piątek i sobota); TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Gwiazdy w morzu" g. 18, 20 — radz. — od lat 11 (piątek i sobota); SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — impreza rozrywkowa dla pracowników Sp. Moda g. 19; sobota: wieczorek taneczny g. 19; ŁĄCZNOŚCI — Dworcowa 20 — prelekcja „Milenium Polski" g. 17.30; DKF g. 18 (piątek); JUNAK — Woj. Pol. 186 — zajęcia klubowe g. 16—22; sobota: wieczorek taneczny g. 19—1.00; PAPIERNI — Stołczyńska 134 — DKF g. 19; sobota: wieczorek taneczny g. 19.30.

Wystawy

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — plastyka gotycka na Pomorzu Zachodnim XIII—XVI w.; renesansowe stroje książąt szczecińskich XVI—XVII w.; wystawa malarstwa polskiego g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — wystawy morskie, urządzenia i mechanizmy statków morskich, z dziejów kowalstwa artystycznego i monety na Pomorzu Zachodnim, kultura Afryki Zachodniej — przyroda, wystawa prac uczniów Ogniska Plastycznego ze Świnoujścia g. 9—15; ZAMEK — malarstwo Ci-Pai-szy; rzeźby siedzisk J. Zathey'a; „Fotografika górska" M. Smeji, E. Moskały i T. Rewaja g. 10—18.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; II KLINIKA CHIR. — Pomorzany, II KLINIKA POŁOŻNICZA — Pomorzany.

SOBOTA

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; I KLINIKA CHIR. — Unii Lubelskiej; SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi.

APTEKI

NR 8 — Al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 7 — 5 Lipca 7 — tel. 443-38; NR 33 — pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

14.10 Informacje i program dnia, 14.15 Film USA z Flipem i Flapem „Synowie pustyni", 15.20 Film USA — western „Srebrny bicz", 16.40 Wiadomości dziennika TV, 16.45 Film USA „Egipcjanin", 19 Tygodnik aktualności satyrycznych „Wielokropek", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Program poetycki „Cień przy ścianie", 20.15 Teatr TV „Waga", ok. 21.35 „10 minut recenzji", 21.55 Miejsce kultury polskiej — dyskusja (część II), 22.15 Dziennik TV, program na jutro — melodia na DOBRANOC.

SOBOTA

9.55 Program dla uczniów klas XI „Nasz rodowód", 10.25 Film USA „Synowie morza", 11.55 Program dla uczniów klas VII „India — Pakistan — Cejlon", 13.55 Informacje i program dnia, 14 Film USA „Dumni" — western, 15.25 Film USA „Powrót do Teksasu", 16.40 Wiadomości dziennika TV, 16.50 Manifestacja z okazji 21 rocznicy sforsowania Odry i Nysy przez I i II Armię Wojska Polskiego — transmisja z Gniezna, 18.30 Rozmaitości, 18.55 Program filmowy, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Monitor, 20 Rytmy znad Wełtawy, 20.45 Dziennik TV, 21 Wiadomości sportowe, 21.10 Film USA „Jak obrabować bank", 22.35 „Sfinks" — filmowy program rozrywkowy, program na jutro, melodia na DOBRANOC.

UWAGA! Telewizja zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

17.20 Gimnastyka dla wszystkich, 17.30 Program dla uczniów klas IX—XII, 18.05 Przegląd sportowy, 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Program dla młodzieży, 19.25 Prognoza pogody, kronika, 19.50 „Kartki kalendarza", 20 „Kto dzy wczoraj a dziś", 20.45 Komedia filmowa „I lalki się śmieją", 21.55 Kronika, 23.10 „Szeryf".

SOBOTA

9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 10.25 „Kartki kalendarza ", 10.35 „Podróż przez Azję", 10.55 Komedia filmowa „I lalki się śmieją", 12.05 Wiadomości, 14.25 „Podróż stewardessy", 14.50 „Przeboje 66", 16.35 „Kuchmistrz TV poleca", 17 Widowisko dla dzieci od lat 6, 17.30 Wiadomości, 17.35 Sport, 18.30 Prognoza pogody, 18.35 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Kronika, przegląd wydarzeń, 19.30 Impreza rozrywkowa, 22.15 Kronika, 22.30 Film kryminalny „Strach".

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.40.

13.15 Koncert symfoniczny, 14 Muzyka operowa, 14.30 „List ze Śląska", 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 Melodie ze znanych filmów, 15.30 Dla dzieci „Koniec wakacji", 16.05 Felieton aktualny, 16.15 Magazyn problemów morskich, 16.30 Spotkanie z piosenką, 16.55 Felieton J. Michalskiego, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 „Sprawy do załatwienia", 17.25 „Szczecińskie popołudnie", 18.20 Sprawozdanie dźwiękowe z sejmiku Młodej Inteligencji, 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności", 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego, 20.25 „Mój zawód — to ja", 20.45 D. c. koncertu, 21.30 Z kraju i ze świata, 22.05 „Jedna ludzka...", 22.30 Muzyka ludowa narodów Afryki, 22.50 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

SOBOTA

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.03, 16, 19, 23.50.

SERWIS RYBACKI: 7, 13, 18.40, 24.
7.02 Polska muzyka rozrywkowa, 8.35 „Podziemny front kolejarzy", 9 „Po tej bitwie nastąpi pokój", 9.30 „Gęsim piórem", 9.40 Publicystyka międzynarodowa, 10.05 IX kwartet smyczkowy g-moll Fr. Schuberta, 10.31 Elementarz muzyczny, 10.50 „Za naszą i Waszą wolność", 11.20 Poranny koncert Chopinowski, 12.25 Melodie estradowe, 12.50 „Mówi technika", 13.10 Studio Nord, 13.20 Koncert życzeń, 14 Grają orkiestry rozrywkowe, 14.30 Uniwersytet radiowy, 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 Koncert solistów, 15.30 Dla dzieci „Poeta i źrebię", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 Sprawozdanie z inauguracji XX-lecia Nauki Polskiej, 16.30 Audycja młodzieżowa, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 Audycja aktualna, 17.25 Gdański relaks, 19.50 Felieton M. Jorsta, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Matysiakowie", 20 Koncert polskiej muzyki operowej, 20.30 Kalejdoskop rozrywkowy, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Pieśni I Armii Wojska Polskiego, 22 „Radio kabaret", 23 Koncert nocny, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

Kandydaci na „wilków morskich" - WYSTĄP

TYLKO do 30 kwietnia przyjmowane są podania o przyjęcie do Państwowej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie. Młodzież męska, w wieku do lat 23, przyjmowana jest na dwa wydziały: Nawigacyjno-Połowowy (absolwenci liceów ogólnokształcących) i Mechaniczny (absolwenci liceów ogólnokształcących i kierunkowych techników zawodowych). Nauka w PSRM trwa 3 lata, a absolwenci otrzymują dyplomy upoważniające do ubiegania się o stopnie oficerskie w rybołówstwie morskim. W czasie pobytu w szkole słuchacze odbywają przeszkolenie w Studium Wojskowym.

W czasie studiów słuchacze korzystają z bezpłatnego umundurowania i zakwaterowania w internacie. Wyżywienie jest odpłatne (471 zł miesięcznie). Kandydaci do PSRM muszą się odznaczać dobrym zdrowiem.

Kandydaci, których podania zostaną przyjęte, otrzymają do 10 czerwca 1966 r. wezwanie na egzaminy wstępne. W tym samym terminie zostaną zwrócone podania kandydatom odrzuconym. Przed egzaminami odbędzie się komisja lekarska. Nie zakwalifikowani przez lekarzy tracą prawo składania egzaminów. Egzaminy przewidziane są pod koniec czerwca br. i obejmą one przedmioty: matematyka (egz. pisemny i ustny), fizyka (pisemny i ustny), zagadnienia współczesne (pisemny). Tematyka ostatnia obejmuje osiągnięcia gospodarki narodowej z uwzględnieniem gospodarki morskiej w XX-leciu.

Szczegółowe dane dotyczące warunków przyjęcia oraz potrzebnych formalności i dokumentów można uzyskać w sekretariacie szkoły.

Wyjaśniają

MIEJSKI HANDEL MIĘSEM

W odpowiedzi na notatkę pt. „Czytelnicy pytają" wyjaśniamy, że sklep drobiarski jest nowością dlatego, iż jest on placówką samoobsługową i pierwszym w Szczecinie punktem prowadzącym wyłącznie sprzedaż drobiu i podrobów. Zaopatrzenie naszego sklepu będącego pod patronatem PJD różni się od zaopatrzenia sklepu PSS, ponieważ sprzedajemy pełny asortyment drobiu jakim aktualnie dysponują ZJD, a tylko nadwyżki, których nie jesteśmy w stanie przyjąć, są kierowane do innych sklepów. Ponadto w naszej placówce sprzedawane są podroby, tłuszcze i skórki, czego w sklepach konkurencyjnych nie było. ...Na życzenie klientów drób krajowy jest dzielony przez personel. Drobiu eksportowanego nie można dzielić, ponieważ dostarczany on jest w oryginalnych opakowaniach, na które ustalono oddzielną cenę; sklep jest obciążony wartością drobiu i opakowań. ...Po ukazaniu się notatki w prasie przeprowadzono rozmowę w tej sprawie z personelem sklepu.

Dyrektor
JÓZEF GĄSOWSKI

ŻEGLUGA SZCZECIŃSKA

W związku z pismem dotyczącym utrudnionych warunków przejazdu statkiem pasażerskim „Magda" uprzejmie wyjaśniamy, że ze względu na trwające na nabrzeżu prace, statek ten musimy cumować w miejscu, które nie jest przystosowane do tej jednostki. Z chwilą oddania do eksploatacji nowego nabrzeża sytuacja radykalnie się poprawi... Zarzut, że korzystającym z przewozu spływa woda na głowę, jest niezgodny z prawdą, ponieważ wewnątrz statku jest dostateczna liczba miejsc siedzących i nie ma potrzeby przebywania poza pomieszczeniami krytymi... Przebywanie pasażerów w miejscu składania lin cumowniczych jest także wzbronione... Wylot spalin zostanie odpowiednio przerobiony... Wiele do życzenia pozostawia zachowanie pasażerów, konkretnie pracowników Szczecińskiej Stoczni Remontowej i Zarządu Portu, którzy niejednokrotnie nie czekają aż statek dobije do nabrzeża i wsiadają w pośpiechu nawzajem się tratując.

Z-ca dyrektora d/s
eksploatacyjnych
KAZIMIERZ MRZYGŁÓD

PREZ. WOJ. RADY NARODOWEJ — WOJEWÓDZKA KOMISJA CEN

W związku z notatką pt. „Czytelnicy pytają" wyjaśniamy, że obowiązujące przepisy prawne stanowią, że wszelkie artykuły przemysłowe produkowane przez zakłady nieuspołecznione i sprzedawane wyłącznie w sklepach nieuspołecznionych, zbywane są po cenach ustalonych we własnym zakresie przez producenta w porozumieniu z odbiorcą (nabywcą). W danym więc wypadku poziom cen uzależniony jest od aktualnej sytuacji rynkowej. Rozbieżności w poziomie cen obuwia, o których pisze Czytelnik „Kuriera", wynikają z faktu, że liczba producentów, a więc i wielkość produkcji w woj. warszawskim i woj. poznańskim, jest znacznie większa niż w woj. szczecińskim — stąd też większa podaż i niższe ceny. Na poziom cen w sklepach prywatnych wpływa przede wszystkim wielkość podaży i poziom cen odpowiednich artykułów z produkcji przemysłu uspołecznionego. Jak wiadomo, w zakresie zaopatrzenia ludności w obuwie na rynku występują pewne niedobory. W tych warunkach regulowanie drogą administracyjną cen obuwia w sklepach prywatnych spowodować mogłoby tylko zmniejszenie podaży obuwia produkcji nieuspołecznionej. Dodać należy, że udział obuwia produkcji zakładów nieuspołecznionych w ogólnym zaopatrzeniu rynku w tym zakresie jest bardzo znikomy.

Z powyższych przyczyn państwo nie reguluje cen w handlu prywatnym nie tylko na obuwie, lecz również na większość innych produktów.

Przewodniczący Komisji Cen
WŁADYSŁAW BIENIAS

„Oskarżony" w teatrze zamkowym „Krypta"

W teatrze zamkowym „Krypta" w sobotę o godz. 20 odbędzie się premiera inscenizacji opowiadania Andrzeja Kijowskiego pt. „Oskarżony" w adaptacji Alicji Maciejowskiej. Udział wezmą: D. Chudzianka, H. Krauze, Z. Relski, C. Kussyk, Z. Krauze i A. Szubarczyk; wstawki muzyczne A. Mazurkiewicza, reżyseria J. Maciejowskiego. Przedstawienie zostanie powtórzone w dniach 17 i 19 bm. o godz. 20.

LEGENDA I PRAWDA

Mata Hari

Tadeusz Szafar (30)

— Żądam miliona — odpowiedziałam. — Ale zapłaci mi pan dopiero wtedy, gdy uzna pan wartość moich usług.

— To bardzo wysoka suma — zauważył kapitan — ale jeśli rzeczywiście odda nam pani te usługi, których pragniemy, potrafimy zapłacić. Kiedyś daliśmy komuś dwa i pół miliona...

Mata Hari i kapitan Ladoux rozstali się bardzo z siebie wzajemnie zadowoleni, wkrótce jednak miało okazać się, że oboje wyszli na tym interesie jak przysłowiowy Zabłocki na mydle. Nawet mając na uwadze bardzo niski w porównaniu z dzisiejszym stan służby wywiadowczej w czasie pierwszej wojny światowej — opierała się ona w bardzo dużej mierze na amatorach bez żadnego przygotowania fachowego! — entuzjazm szefa francuskiego kontrwywiadu wydać się musi conajmniej naiwny. Mata Hari mogła w istocie oddać pewne usługi każdej tajnej służbie; mimo przekroczonej czterdziestki przyciągała mężczyzn jak magnes, a sztukę uwodzicielską opanowała na wylot. Te warunki, jak również fakt, że posiadała obywatelstwo państwa neutralnego, że miała koneksje i kontakty we wszystkich stolicach Europy, że mówiła swobodnie kilkoma językami, że wreszcie cieszyła się sławą wielkiej (choć przejrzałej) artystki, dobrze znanej międzynarodowej publiczności, można było z pewnością z pożytkiem wykorzystać. Z drugiej jednak strony każdy kto zadał sobie minimalny choćby trud zaznajomienia się z jej przeszłością — a to było elementarnym obowiązkiem szefa kontrwywiadu, angażującego do współpracy nowego agenta — musiał zdać sobie sprawę, że ma do czynienia z niebezpieczną mitomanką, pozbawioną cienia zdrowego rozsądku, o czym świadczą choćby liczne sprzeczne ze sobą wersje na temat jej pochodzenia, którymi przez przeszło dziesięć lat karmiła naiwnych czytelników prasy. Jej kapryśne usposobienie i nieoblicza lny charakter również dyskwalifikowały ją jako kandydatkę do wykonania poważnych bądź co bądź zadań, jakie zamierzał powierzyć jej kapitan Ladoux.

Z kolei Mata Hari również dała się ponieść niczym nieusprawiedliwionemu optymizmowi. Czy zadziałała tu piękna choć nierealna wizja rychłego zamążpójścia za ukochanego carskiego oficera, czy też raz jeszcze dała się ponieść nieobliczalnemu charakterowi — dość, że wplątała się w historię, której sprostać nie mogła i która musiała skończyć się dla niej mniej lub bardziej tragicznie. Nie zdawała sobie nawet sprawy, że kapitan Ladoux nie zaciągnął wobec niej żadnych zobowiązań: kiedy sprawy przyjęły nieoczekiwanie kiepski obrót, nie omieszkał, broniąc własnej skóry, powołać się na bezsporny fakt, że ściśle mówiąc nigdy Mata Hari nie zaangażował! Nie powierzył jej żadnej jasno sprecyzowanej misji, nie przydzielił numeru służącego jako znak rozpoznawczy każdego agenta, nie przekazał żadnych kontaktów, nie zaopatrzył w szyfry i środki komunikacji z centralą, nie dał jej nawet ani grosza! Jeśli nawet postąpił pochopnie, przedstawiając luźną propozycję współpracy, to przecież pozostawił sobie furtkę w postaci usprawiedliwienia, że chciał tylko zbadać jej gotowość do świadczenia usług francuskiej tajnej służbie, a tym samym potwierdzenia lub obalenia podejrzeń, jakie na niej ciążyły od ostatniej podróży z Hagi do Paryża, a zwłaszcza incydentu na granicy w Hendaye. Mata Hari natomiast z zamkniętymi oczyma rzuciła się w wir awantury, która niespełna rok później przypłacić miała głową.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kronika wypadków

DZIŚ RANO o godz. 6 na ul. Gdańskiej wpadła pod samochód 32-letnia Stanisława W. zam. przy ul. Milczańskiej. Kobieta doznała wstrząśnienia mózgu, złamania obojczyka i licznych ran twarzy. Karetka pogotowia przewiozła ranną do szpitala przy ul. Unii Lubelskiej.

—o—

W KAMIENIU Pomorskim, samochód m-ki „Syrena" prowadzony przez inż. Bogumiła C. ze Szczecina wpadł w poślizg na zakręcie i uderzył w drzewo. Rannego kierowcę przewieziono do szpitala. Straty — 10 tys. zł.

—o—

NA STATKU band. angielskiej — m/s „New Heath" stojącym w porcie, marynarz — Heng Yan Ehu uderzony został w twarz liną cumowniczą. Cios był tak silny, że spowodował uraz twarzoczaszki i wybicie kilku zębów. Lekarz pogotowia skierował rannego marynarza do kliniki stomatologicznej.

—o—

PODCZAS sprzeczki małżeńskiej w jednym z domów przy ul. Gryfińskiej (Dąbie), krewka pani domu zaatakowała pijanego męża z pogrzebaczem w dłoni. W rezultacie — Mikołaj H. wylądował w ambulatorium pogotowia, gdzie opatrzył go dyżurny chirurg.

—o—

DYŻURNY chirurg opatrywał również m. in. 38-letniego Stanisława N. mieszkańca ul. Kaszubskiej, który poparzył się wrzątkiem. Po udzieleniu pierwszej pomocy poparzony wrócił do domu.

(ap)

Pogoń już ze Słomińskim jedzie do Radomia

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ na ringach całej Polski odbędzie się druga kolejka spotkań pięściarskich o mistrzostwo II ligi. Szczecińska POGOŃ spotka się w Radomiu z tamtejszą BRONIĄ. Portowcy wyjeżdżają do Radomia w swym najsilniejszym aktualnie składzie, wzmocnionym **Andrzejem SŁOMIŃSKIM.** Były mistrz Polski, wychowanek BUDOWLANYCH Poznań, walczył ostatnio w barwach TUROWA Bogatynia. Jak informuje nas kapitan sportowy OZB — BUREK, **Słomiński został już przez PZB zatwierdzony dla POGONI.**

Pięściarze szczecińskiej ARKONII wybierają się w niedzielę do Gorzowa Wlkp. W rozgrywkach o wejście do II ligi spotkają się z gorzowskim SOKOŁEM.

Dowiadujemy się również, że 22 bm. w hali sportowej przy ul. Narutowicza rozpoczną się mistrzostwa bokserskie okręgu szczecińskiego seniorów. (a)

Zwycięstwo koszykarek ZSRR

NOWY JORK. Przebywająca na tournee w Ameryce Północnej reprezentacja ZSRR w koszykówce kobiet rozegrała drugi mecz w Ellensburgu. Koszykarki radzieckie pokonały zespół amerykański „All-Stars" 75:39 (36:17).

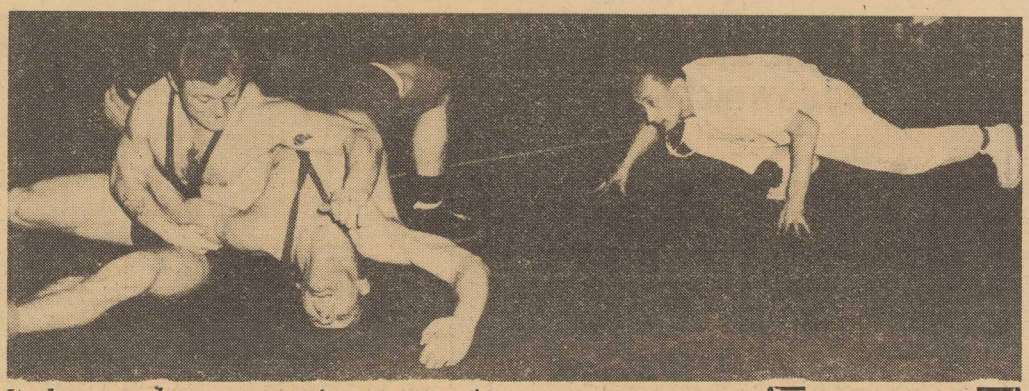

SPROWADZENIE przeciwnika do parteru, odwrotny pas, chwyt turecki, japoński klucz, młynek, suplesy i podwójny nelson — to tylko część repertuaru stosowanego w walkach zapaśniczych w stylu wolnym.

Na zdjęciu: emocjonujący fragment zapaśniczego pojedynku.

Foto CAF

Międzynarodowe emocje na macie

Polska – Szwecja w zapasach

generalną próbą przed mistrzostwami Europy

PIĘKNE i bogate w międzynarodowe sukcesy są tradycje sportu zapaśniczego w Polsce, a nazwiska niepokonanych mistrzów wszechwag PYTLASIŃSKIEGO, CYGANIEWICZÓW, SZTEKKERA przeszły do historii nowożytnych walk gladiatorskich. Wprawdzie największe swoje triumfy święcili już jako zawodowcy, tym niemniej im właśnie zawdzięczamy wielką w naszym kraju popularność siłowych pojedynków na macie.

TURNIEJE i cyrki z popisami zawodowych atletów należą dziś **do przeszłości,** za to niepomiernie wzrosła ranga i popularność **amatorskiego** sportu zapaśniczego, o czym przekonał nas chociażby **ubiegłoroczny międzynarodowy miting zapaśników ośmiu państw (w tym ZSRR i USA) walczących w Szczecinie o „Błękitną Wstęgę Bałtyku".**

Dobrze się stało, że tegoroczny niezwykle bogaty sezon imprez międzynarodowych zainaugurowany został międzypaństwowym spotkaniem **POLSKA — SZWECJA** w zapasach (w stylu wolnym), będącym dla obydwóch zespołów **generalną próbą przed majowymi mistrzostwami Europy w NRF i mistrzostwami świata w Toledo, w Stanach Zjednoczonych.**

Szczecińska premiera, poprzedzona przemówieniami oficjelów i odegraniem hymnów narodowych, dostarczyła licznie zebranym kibicom wiele sportowych emocji, chociaż **mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem Szwedów — 4,5:3,5 pkt.**

Nasi młodzieżowcy walczyli z renomowanymi przeciwnikami (trenuje ich złoty medalista olimpijski z Helsinek — Viking PAIM!) jak równy z równym, **a o końcowym wyniku zadecydowała chyba tylko rutyna i lepsza kondycja fizyczna.** Warto tu dodać, że w ub. roku walczyliśmy z tą samą drużyną w Szwecji, uzyskując wynik remisowy 4:4.

A OTO wyniki w poszczególnych kategoriach:

W wadze do 52 kg mistrz Szwecji FERNSTROEM już w 3 min. położył na łopatki SMORCZEWSKIEGO — Drukarz W-wa.

W wadze do 57 kg PER ANDERSON uległ różnicą aż 12 punktów najlepszemu w reprezentacji Polski — ŻĘDZICKIEMU — Górnik Dąbrowa Górnicza.

W wadze do 63 kg mistrz Szwecji KARL JOHANSSON wygrał nieznacznie z GODYNEM — Górnik Dąbrowa Górnicza.

W wadze do 70 kg mistrz Szwecji KARLSSON w 7 min. położył na łopatki KWIATKOWSKIEGO — Boruta Zgierz.

W wadze do 78 kg GARPER po żywej, ładnej technicznie walce zremisował z aktualnym mistrzem Polski — PAJĄKIEM — Skra W-wa.

W wadze do 87 kg JOHN ANDERSSON w 8 min. położył na łopatki WYPIÓRCZYKA — Budowlani Łódź.

W WADZE DO 97 kg silnie zbudowany BYHLIN różnicą 6 pkt przegrał z bojowym i szybkim PATOLETĄ — Gwardia W-wa.

Wreszcie w wadze ponad 97 kg RALF JOHANSSON uległ nieznacznie BOCHEŃSKIEMU — Drukarz W-wa.

O MECZU MÓWIĄ:

Sędzia szwedzki BERTILA ANTONSSON, trzykrotny mistrz świata w wadze półciężkiej w latach 1950, 1951 i 1953:

— Z wyniku jestem zadowolony. Walki były ciężkie, ale nasi chłopcy byli do nich bardzo starannie przygotowani. Na mistrzostwa Europy pojedziemy z dobrym samopoczuciem.

ZYGMUNT DMOWSKI, wiceprezes Polskiego Związku Zapaśniczego do spraw szkoleniowych:

— Szwedzi są zawodnikami dobrze wyszkolonymi technicznie, są ambitni, bojowi i odważni. Byli lepsi właśnie o ten jeden punkt, który zadecydował o wyniku. Nasi młodzieżowcy nie zawiedli, najlepsze walki stoczyli chyba ŻĘDZICKI w koguciej i PATOLETA w półciężkiej.

Kierownik szwedzkiej ekipy — ERICH ERIXON:

— Przyjechaliśmy do Szczecina z aktualnie najsilniejszą reprezentacją. Mecz był ciekawy, a szanse na zwycięstwo otwarte niemal do samego końca. **Z wyniku cieszymy się oczywiście wszyscy. Odwiedzimy was znowu w lipcu i weźmiemy udział w tradycyjnym turnieju o „Błękitną Wstęgę Bałtyku"...**

DZIŚ w godzinach rannych Szwedzi wyjechali do Koszalina, gdzie spotkają się z II reprezentacją młodzieżową Polski. W niedzielę zakończą swoje tournée meczem z reprezentacją juniorów w Słupsku.

JÓZEF KRUSZONA

Kajakarze „Orła" przed sezonem

Walka o prymat w okręgu - głównym celem

W STYCZNIU BR. pisaliśmy o kajakarzach Fabrycznego Klubu Sportowego w Żydowcach, którzy dzięki pomocy dyrekcji Elektrowni „Pomorzany" mogli rozpocząć sezon o trzy miesiące wcześniej. Informowaliśmy wówczas czytelników o „gorących źródłach" elektrowni, umożliwiających zawodnikom „Orła" wyjście na otwarte wody w środku zimy. Od chwili opublikowania tego artykułu upłynęło już sporo czasu i na pewno w sekcji wiele się zmieniło.

STOIMY U PROGU oficjalnego otwarcia sezonu. **Jak więc przygotowani są do tegorocznych startów Szuszkiewicz i jego koledzy klubowi?** Z tym pytaniem zwróciliśmy się do trenera kajakarzy „Orła" — Bogusława Miękczyńskiego.

— NOWY SYSTEM TRENINGOWY, jaki wprowadziliśmy w roku bieżącym, okazał się słuszny i potrzebny. Z zimowych zajęć zawodnicy wynieśli wiele korzyści. Przede wszystkim nie utracili kontaktu z wodą, a to dla kajakarza jest chyba najważniejsze. Poza tym są już nieźle „rozpływani" dzięki czemu osiągnęli zadowalającą sprawność fizyczną. Do innowacji treningowych, stosowanych od niedawna w sekcji trzeba również zaliczyć ćwiczenia siły na wodzie. Polegają one na zakładaniu przez zawodników na kajaki specjalnych kołnierzy, które podczas wiosłowania stwarzają dodatkowe opory. Wyrabia to u zawodnika szybkość i kondycję.

W grupie seniorów najpilniej trenował kadrowicz Chimkowski, który ma już na swoim koncie przepłynięty 480 km. Nie próżnowali także pozostali kajakarze. Np. przebywający niedawno na zgrupowaniu kadry olimpijskiej w Bułgarii Szuszkiewicz i Styp-Rekowski w skali po 400 km. Z pozostałych Horyń zaliczył 350 km, Pajor 350 km, a olimpijczyk z Rzymu Skrzypczak 300 km.

Wczesne wyjście na wodę dało chłopcom bardzo dużo. Przede wszystkim pozwoliło nam przygotować się do sezonu znacznie lepiej aniżeli w latach ubiegłych.

PLANY I ZAMIERZENIA sekcji „Orła" są bardzo ambitne. M. in. usłyszeliśmy, że kajakarze z Żydowiec w roku bieżącym są w stanie odegrać czołową rolę nie tylko w okręgu, ale i kraju. Czy znajdą potwierdzenie słowa naszego rozmówcy — pokaże czas.

Rozmawiał:

BOLESŁAW JANIUREK

W niedzielę torowcy otwierają sezon

SZCZECIŃSCY kolarze torowi otwierają tegoroczny sezon w nadchodzącą niedzielę zawodami, w których udział zapowiedzieli m. in.: **Szymański, Kossewski, Hałuszczak, Mikołajczyk i in.** Organizatorzy — szczecińskie Ogniwo — zaprosili także zawodników Łodzi, Wrocławia i Włocławka, nie ma jednak stuprocentowej pewności czy zjawią się oni w niedzielę.

PROGRAM IMPREZY przewiduje: wyścigi sprinterskie i długodystansowe dla seniorów i juniorów. Odprawa kierowników ekip — w sobotę o godz. 13, MRN, pok. 52. Początek zawodów niedzielnych godzina 17. (ms)

Polscy narciarze zgłoszeni do mistrzostw świata w Portillo

SANTIAGO. Organizatorzy tegorocznych mistrzostw świata w narciarstwie alpejskim, które rozegrane zostaną w sierpniu w chilijskiej miejscowości Portillo, podali do wiadomości, że otrzymali zgłoszenia do mistrzostw z 20 państw.

W mistrzostwach startować będą: Anglia, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Boliwia, Brazylia, Kanada, NRD i NRF, Finlandia, Francja, Hiszpania, Nowa Zelandia, Norwegia, POLSKA, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone i Włochy.

Po raz szósty Wałami Starego Stargardu

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ 17 bm., po raz szósty już z kolei, rozegrane zostaną biegi przełajowe Wałami Starego Stargardu (pocz. godz. 11). Udział w imprezie zapowiedziało ok. 200 zawodników. (ms)

Wyrównany rekord świata

NOWY JORK. Z kilkudniowym opóźnieniem dotarła do nas wiadomość o znakomitym wyniku amerykańskiego płotkarza Willie Davenporta. Podczas zawodów w Baton Rouge wyrównał on rekord świata na dystansie 120 y ppl., uzyskując 13,2. Rekordzistą świata na tym dystansie jest Lee Calhoun (7 lipca 1959 r. w Zurichu). Wynik ten następnie został powtórzony przez Martina Lauera (NRF) w 1961 r.

Dobre prognozy przed Pucharem „Kuriera"

SKS nr 23 bezkonkurencyjne

ZAKOŃCZYŁ SIĘ OSTATNIO MASOWY TURNIEJ piłki ręcznej, organizowany w czasie ferii świątecznych, o Puchar Pałacu Młodzieży. Na starcie stanęło **28 zespołów** (większość żeńskich), które stoczyły ze sobą zacięte pojedynki o czym najlepiej świadczy fakt, iż większość spotkań kończyła się przewagą tylko 1 bramki. **Rewelacją turnieju była Szkoła nr 23 (nauczyciel p. Fęgler), która zwyciężyła zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców.** Dalsze miejsca zajęli: chłopcy — SKS 10, SKS 53, SKS 25 i SKS 34, dziewczęta — SKS 25, SKS 34, SKS 64 i SKS 4.

DOBRY POZIOM IMPREZY jest zapowiedzią emocjonujących walk w tradycyjnym turnieju o Puchar „Kuriera", który odbędzie się już wkrótce. (ms)

Na fundusz nagród Wyścigu Pokoju

NA KONTO (NBP I O/M Szczecin nr 1411-9-601) Komitetu Organizacyjnego szczecińskiego etapu Wyścigu Pokoju wpływają już pierwsze wpłaty, które złożą się na fundusz nagród dla zawodników. Pierwszym fundatorem (kwota — 2 tys. zł) była Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska. (get)

Walczą kierowcy „Starów"

17 KWIETNIA Automobilklub — Szczecin organizuje imprezę **„O tytuł najlepszego kierowcy Szczecina na samochodzie „Star",** obejmującą kierowców zawodowych. W programie przewidziane są próby techniczne, usuwanie defektów, próby zwrotności, znajomości przepisów ruchu drogowego itp. W konkurencji tej wezmą udział kierowcy ze szczecińskich baz transportowych na samochodach „Star" skrzyniowych i wywrotkach. Ta ciekawa impreza rozpocznie się o godz. 10 przy pl. Mickiewicza. Ma ona na celu m. in. mobilizowanie kierowców zawodowych do podnoszenia swoich kwalifikacji.

Nagrody w postaci elektrycznych maszynek do golenia ufundowało PZU. Dla najlepszych kierowców Automobilklub przygotował także pamiątkowe proporce i szarfy. Pierwsza tego typu impreza organizowana w naszym mieście ma stać się początkiem dla imprez o większym zasięgu sportowo-sprawnościowym. (Boz)

Komunikat

DZIŚ o godz. 18 w sali treningowej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się zebranie sekcji p. koszykowej (żeńskiej) Ogniwa.

Szczecińskie Zjednoczenie Budownictwa

w Szczecinie

ogłasza zapisy dla chłopców

do Zasadniczych Szkół Budowlanych dla Pracujących:

nr 1 w Szczecinie ul. Chmielewskiego 18/20 tel. 437-49
nr 2 w Szczecinie ul. Klonowicza 16 tel. 735-71
nr 3 w Stargardzie ul. Bogusława IV nr 15 tel. 521
nr 4 w Świnoujściu ul. Gdyńska 28 tel. 23-47
nr 5 w Myśliborzu ul. Bieruta 10
nr 6 w Gryficach ul. Starogardzka 53 tel. 295

w następujących zawodach:

l.p.	Nazwa zawodu	Wymagany wiek lat	Okres nauki	Maksymalne zarobki w klasach I	II	III	Zapisy przyjmują szkoły nr, nr
1.	betoniarz-zbrojarz	16—17	2	260	475	—	1,3,5
2.	cieśla budowlany	16—17	2	260	475	—	1,3
3.	malarz budowlany	16—17	2	260	475	—	2,3,4
4.	montażysta bud.	17—18	2	260	800	—	1
5.	murarz	16—17	2	260	475	—	1,3,4,5,6
6.	posadzkarz	16—17	2	260	475	—	4
7.	monter instalacji budowlanych	urodzeni w 1951 r.	3	150	380	800	1,3,4
8.	mechanik maszyn budowlanych	„	3	150	380	800	1,2
9.	kierowca mechanik	„	3	150	320	800	1
10.	elektromonter	„	3	150	380	800	1

Szkoły nr 1, 3 i 4 prowadzą internaty ze stołówkami dla kandydatów zamiejscowych w zawodach wymienionych w poz. od 1 do 6.

W zawodzie kierowca-mechanik przyjmowani będą wyłącznie kandydaci zamieszkali w Szczecinie. Kandydaci do zawodów budowlanych (poz. 1—6) mogą natychmiast rozpocząć wstępną praktykę (wysokość wynagrodzenia 260 zł miesięcznie) a z dniem 1 września br. naukę teoretyczną. Uczniowie, którzy rozpoczną praktykę wstępną przed dniem 31. V. br. zostaną przyjęci do szkół bez egzaminów wstępnych.

Kandydaci do zawodów pozostałych (poz. 7—10) złożą w szkołach wymagane dokumenty do dnia 31. VII. br. Do podania należy dołączyć: życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, odpis skrócony aktu urodzenia (do wglądu) oraz następujące wyniki badań: 1) Rtg (prześwietlenie klatki piersiowej, 2) OB, 3) morfologia, 4) analiza moczu, 5) WR, 6) okulistycznych (tylko kandydaci na kierowców — wydaje je Miejska Przychodnia nr 2 w Szczecinie, Al. Mariana Buczka 40/42) oraz 5 zdjęć.

2368-K

Zawiadomienie

Zarząd Spółdzielni niniejszym zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że z uwagi na zmianę działalności—dotychczasowa nazwa: Spółdzielnia Pracy Usług Kinowych i Fotograficznych „STUDIO" Szczecin, pl. Żołnierza Polskiego 5 zmieniona została na:

Spółdzielnia Pracy Usług Fotograficznych „STUDIO" Szczecin, pl. Żołnierza Polskiego 5

Wobec powyższego unieważnia się wszelkie pieczątki, druki i pisma, w których występuje w/w nieaktualna treść w nazwie Spółdzielni — (Rej. Sp. nr RS 1700)

1324-K

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Komunalni" w Szczecinie uprzejmie zawiadamia przedstawicieli i członków Spółdzielni, że w dniu 29 kwietnia 1966 r. o godz. 17 w świetlicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Szymanowskiego 2 w Szczecinie, odbędzie się Walne Zebranie Przedstawicieli, na które zapraszamy zainteresowanych członków.

3458-G.

Zapraszamy PT Klientów

do składania zamówień

na maślankę

(z dostawą do domu)

w sklepach MHD Art. SPOŻYWCZYMI rozprowadzającymi mleko do mieszkań.

Informujemy również, że uruchomiliśmy

specjalne stoisko serowarsko-nabiałowe

w sklepie przy ul. Jagiellońskiej 23 i Al. Wyzwolenia 70.

Sklepy te zaopatrzone są w bogaty asortyment produktów wymienionej branży, przede wszystkim w duży wybór twarogów i serów.

1371-K

Nauka

KURSY zaoczne monterów małych urządzeń chłodniczych — organizuje Oddział Stołeczny TKWP — Warszawa, Konopacka 21, tel. 19-33-57. 1318-K

Praca

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Al. Wyzwolenia 31/20. 3372-G

POTRZEBNA opiekunka do dziecka, Sołtysia 3/6. 3443-G

Matrymonialne

KULTURALNY, sytuowany, na stanowisku, pozna panią, kulturalną, przystojną, reprezentacyjną do lat 38, może być niezamożna. Cel matrymonialny. Fotooferty: Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8, na nr 273. 3388-G

WDOWA pracująca, uczciwa, pogodnego usposobienia, poślubi pana poważnego, posiadającego mieszkanie, lat 59—60. Oferty: Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8, na nr 265. 3263-G

ZAKŁADY USŁUG RADIOTECHNICZNYCH I TELEWIZYJNYCH

w Szczecinie

dokonują dla Odbiorców indywidualnych i uspołecznionych

sprzedaży wysyłkowej

za zaliczeniem pocztowym **części zamiennych i podzespołów do sprzętu radiowo-telewizyjnego**

Zamówienia prosimy kierować na adres: SALON CZĘŚCI ZURiT, SZCZECIN ul. Wielka nr 27 — telefon 349-44

1276-K

Przetargi

Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 117, ogłasza przetarg na wykonanie robót remontowo-budowlanych w kolonii letniej Lubin, pow. Wolin. W zakres prac wchodzą roboty malarskie, dekarskie, murowe-drobne. Slepe kosztorysy na omawiane roboty są do wglądu w Wydziale Techniki Inwestycji i Remontów, pokój nr 32. Temin wykonania w/w robót ustala się na 10 czerwca 1966 r. Oferty prosimy nadsyłać na adres do dnia 23 kwietnia 1966 r. Otwarcie ofert nastąpi 25 kwietnia br. o godz. 10 w świetlicy O/Oddziału. W przetargu mogą brać udział wykonawcy państwowi, spółdzielczy i prywatni. O/O zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. 1367-K.

Spółdzielnia Pracy „Przyjaźń" w Szczecinie, ul. Kapitańska nr 2, ogłasza przetarg na wykonanie odblasków metalowych do lamp nawigacyjnych, kauszy do lin miękkich od śr. 22 wzwyż oraz inne art. metalowe nietypowe. Na podstawie przetargu zostanie zawarta umowa na rok 1966. Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione oraz dostawców prywatnych koncesjonowanych. Otwarcie ofert nastąpi 25. IV. 1966 r. w biurze Spółdzielni. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyny.

1370-K.

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny (zajęty) z ogrodkiem w Poznaniu, tanio sprzedam. Oferty — Brauer, Kruszwica, ul. Rybacka 30, pow. Inowrocław. 3345-G

PLAC, duży dom, budynki gospodarcze (murowane), sprzedam. Knyszyn, Grodzieńska 82, woj. białostockie. 33-P

WILLĘ wolną w Poznaniu, sprzedam. Kozakowa, Poznań, ul. Scinawska 41. 32-P

GOSPODARSTWO 11 ha, w tym 5 ha łąki, zelektryfikowane — sprzedam (blisko miasta, autobus). Mruk, Makowiska, poczta Solec Kujawski, pow. Bydgoszcz. 1317-K

SPRZEDAM 3 ha dobrej ziemi ze starymi zabudowaniami koło Krakowa. Oferty „29304" „Prasa", Kraków, Wiślna 2. 1283-K

DOM drewniany, 1 ha ziemi, Iwonicz-Zdrój, ul. Zdrojowa 29 — sprzedam. 1373-K

DOMEK 5-izbowy wyłączony spod kwaterunku, sprzedam. Mieszkania wolne. Tadeusz Gajzler, Chechło 57, koło Pabianic, p-ta Dobroń. 1316-P

KUPIĘ dwu- lub trzypokojowe mieszkanie z wygodami własnościowe, względnie w domku przeznaczonym do sprzedaży. Oferty Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8, na nr 269. 3315-G

NOWY dom murowany, sześcioizbowy, 1 ha ziemi w woj. krakowskim, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 267. 3310-G

KUPIĘ domek z cieplarnią, blisko Szczecina. Oferty Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8, na nr 266. 3304-G

WARSZAWA — domek 3-izbowy, komfortowy, wolny, okazyjnie sprzedam, tel. Szczecin 722-77. 3286-G

DOM 5-pokojowy wraz z ogrodem, sprzedam. Szczecin-Wielgowo, ul. Przylesie 10. 3260-G

Różne

GŁÓWNE remonty silników samochodowych i motocyklowych, szlifowanie cylindrów, regeneracja wałów korbowodowych do samochodów „Syrena" oraz motocykli, wykonuje warsztat, Łobez, ul. Kościelna 14, tel. 344. 2976-G

GARAŻU poszukuję, śródmieście, tel. 46-245. 3421-G

ARTYSTYCZNE cerowanie garderoby, haftowanie dystynkcji wojskowych, plisowanie, obciąganie guzików, pasków, okrętka, repasacja. Bol. Krzywoustego 17. 3402-G

KOMPLETNIE urządzony teren hodowli norek wydzierżawię, tel. 733-43. 3392-G

GARAŻ wynajmę, tel. 242-22 po 16-tej. 3366-G

PRZEPRASZAM Józefa Szczygła, zamieszkałego Warnica, pow. Pyrzyce za znieważenie w dniu 29.I.1966 r. Józefa Lewandowska, Warnica 38. 3361-G

POSZUKUJEMY garażu dla samochodu Nysa, tel. 348-06. 3358-G

JANOWI JANUSZEWSKIEMU skradziono przepustkę stoczniową.

WYDZIERŻAWIĘ garaż murowany z kanałem w śródmieściu, tel. 246-58. 3302-G

POSZUKUJĘ garażu śródmieście, tel. 366-59. 3448-G

PROTEZY oczu indywidualne. Dr. Loewenstein, Łódź, Nowotki 23. 1377-K

EUGENIUSZOWI JANICKIEMU skradziono książkę żeglarską i legitymację ubezpieczeniową. 3227-G

GARAŻ z kanałem do wynajęcia. Pogodno, tel. 704-85. 3223-G

DO HODOWLI drobiu oraz dwu szklarni w obrębie Szczecina przyjmę wspólnika. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 261. 3174-G

Kupno

CHEVROLET — silnik komplet, kupię. Leszczyńskiego 25, tel. 701-65. 3324-G

PRZYCZEPĘ do „Junaka", kupię, tel. 716-49. 3217-G

BUTELKI, szmaty w dobrach — kupuję, tel. 252-38, M. Gorkiego 7. 3447-G

Sprzedaż

„FIATA 600", sprzedam Ojca Bejzyma 16/15. 3432-G

SZCZENIAKI setery irlandzkie, sprzedam. Jacka Soplicy 12. 3430-G

SAMOCHÓD „Mikrus" i „Junaka" z przyczepą, sprzedam, ul. Jaworowa 71, od godz. 17. 3427-G

MOTOCYKL „Panonia", sprzedam. Władzowość, Al. Wyzwolenia 109/9. 3422-G

JAWĘ 250 z przyczepą, sprzedam. Ogińskiego 13, garaż, po godz. 15. 3412-G

KUCHNIĘ elektryczną używaną, siatkę ogrodzeniową używaną, dywan, sprzedam. Wyspiańskiego 30. 3409-G

JAWĘ CZ 175 w dobrym stanie, sprzedam. Nocznickiego 40/7. 3401-G

KLATKI dla norek, sprzedam, tel. 733-43. 3391-G

WÓZEK dziecięcy nowoczesny, sprzedam. Potulicka 28/25. 3389-G

GARAŻ motocyklowy, sprzedam, ul. Sienkiewicza 12/8 od godz. 16. 3387-G

LAMBRETTĘ-150 w bardzo dobrym stanie oraz motocykl M—72 z koszem, stan dobry, sprzedam. Swarożyca 14/11, tel. 309-04. 3376-G

KONTRABAS — cena 1 800 zł, sprzedam, Śląska 48/9. 3377-G

MOTOCYKL WFM, tanio sprzedam, Armii Czerwonej 3 (w podwórzu) od godz. 16—18. 3442-G

WÓZEK saturator oraz wózek do waty cukrowej sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod „3437-G". 3437-G

SAMOCHODZIK trójkołowy „Velorex" (22 tys. zł), skuter „Wiatkę" (11 tys. zł) sprzedam. Oglądać Parking Brama Portowa lub tel. 722-27. 3425-G

„WARTBURG COUPE" pilnie sprzedam. Dębno, 1 Maja 6, tel. 582. 3438-G

JUNAKA z przyczepą lub bez w bardzo dobrym stanie — sprzedam, ul. Ofiar Oświęcimia 5/2. 3376-G

FIATA 600, sprzedam. Herbowa 22/1. 3368-G

MERCEDESA V-170 z nowymi oponami, sprzedam. Cena 8 000. Leszczyńskiego 49, telefon 701-93. 3363-G

MOTOCYKL MZ 250/16 KM, przebieg 9 000 km, sprzedam. Leszczyńskiego 49, tel. 70-163. 3362-G

„WARSZAWĘ" tanio sprzedam, ul. Pełczaka 18a/2, tel. 245-13. 3357-G

„PANONIĘ" prawie nową, okazyjnie niedrogo, sprzedam, Niebuszewo, ul. Reja 2/7. 3356-G

SAMOCHÓD Fiat 1100 do remontu, sprzedam, tel. 367-68 — po południu. 3354-G

WÓZEK dziecięcy głęboki, nowoczesny, sprzedam, ul. 5-go Lipca 4/13, od 17—20. 3350-G

WIOSNA! SEZONOWA odzież za gotówkę i na raty już do nabycia w sklepach PSS.

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzki Szpital Zakaźny zatrudni natychmiast samodzielnego księgowego ze znajomością księgowości budżetowej; referenta zaopatrzenia z odpowiednimi kwalifikacjami — wynagrodzenie brutto 2.100 zł, oraz magazyniera z wynagrodzeniem do 1 500 zł. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Szczecin, Arkońska 4. 1372-K.

Fabryka Maszyn Budowlanych w Szczecinie, ul. St. Dubois 20, zatrudni od zaraz inżynierów lub techników mechaników na stanowiska: konstruktorów, technologów i techników normowania. 1373-K.

Fabryka Sprzętu Elektrotechnicznego w Szczecinie, ul. Kwiatowa 1, zatrudni natychmiast inż. mechanika, inż. elektryka, inż.-technika-mechanika konstruktora oprzyrządowania — płaca do 3.000 zł miesięcznie. Zatrudni się również kreślarkę, do działu gł. technologa (może być po kursie). Płaca do 1.200 zł miesięcznie; oraz inżyniera elektryka i technika mechanika do Rozwojowego Biura Konstrukcyjnego. 1374-K.

FLANCE stokrotek i truskawek długo owocujących sprzedam, Le szczyńskiego 58 (wieczorem). 3480-G

SZAFĘ i kuchenkę gazową, sprzedam. M. Buczka 30/7. 3331-G

SAMOCHÓD IFA—8 blaszany, sprzedam. Dzierżona 28. 3298-G

CZĘŚCI różne do „Citroena" Bl 11, sprzedam. Tel. 704-43. 3282-G

WÓZEK dziecięcy, nowoczesny, uniwersalny, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość, tel. 369-88. 3281-G

WÓZEK dziecięcy — sprzedam. Potulicka 28 m. 61. 3275-G

BOKSERKI pięciotygodniowe, sprzedam. Pułaskiego 1/5. 3272-G

KROWĘ mleczną na ocieleniu, sprzedam. Zdroje, Widok 11. 3269-G

SKODĘ-OCTAVIĘ, czarną, sprzedam, ul. Ratajczaka 4/4, godz. 16—18. 3264-G

MOTOCYKL z wózkiem M-61 Ural (górnozaworowy) stan b. dobry, sprzedam, ul. Bogusława 43/9. 3262-G

SAMOCHÓD Pick-up, sprzedam, tel. 382-60. 3252-G

SKODĘ 1101 osobową, sprzedam, tel. 324-95. 3245-G

WÓZEK dziecięcy, spacerowy, sprzedam. Wiadomość, ul. Jagiellońska 77/9. 3219-G

„KOMAR" motorower, nowy z gwarancją, sprzedam, tel. 398-35. 3215-G

SKUTER „Wiatka", sprzedam, tel. 441-08 od godz. 16. 3213-G

JAŁOWKĘ wysokocielną sprzedam, Szczecin-Zdroje, Bat. Chłopskich 98. 3206-G

GARAŻ blaszany 15 m kw. na miejscu (w okolicy Emilii Plater) lub do rozbiórki — sprzedam. Wiadomość tel. 373-40. 3200-G

WÓZEK dziecięcy spacerowy, nowoczesny — sprzedam tanio, Janickiego 15/7. 3199-G

LODÓWKĘ i telewizor (gwarancja) sprzedam. Szczecin, Al. Wojska Polskiego 166/1. 3197-G

SHI. 175 ccm w dobrym stanie — sprzedam, tel. 42-005, od godz. 16. 3198-G

FIKUS, maszynę „Singer" czółenkową, bufet pokojowy duży — sprzedam, tel. 436-51. 3192-G

RÓŻNE meble, męski płaszcz i inną garderobę — sprzedam, Międzyzdroje, Słowackiego 16 (II p.). 3188-G

SAMOCHÓD osobowy „Tatra" — sprzedam, ul. Śląska 38—4, tel. 357-30. 3187-G

TAKSOMETR Halda, prawie nowy — sprzedam. Tadeusz Łuc, Gorzów, Myśliborska 33—1. 35-P

„MOSKWICZA 407" — sprzedam, Stargard, Złotników 3-a—3, tel. 26—14, po 16. 37-P

WÓZEK głęboki, dziecięcy, nowoczesny, w dobrym stanie — sprzedam. Jagiellońska 87—13, godz. 16—17. 3181-G

CIĘŻAROWY Mercedes Diesel, 4-cylindrowy, w dobrym stanie — sprzedam, Szczecin, ul. Ołginskiego 11, tel. 43-622. 3172-G

BOKSERA rocznego — sprzedam, tel. 247-26, od godz. 16—18. 2171-G

PSY wilczury, sześcioty godniowe — sprzedam, ul. Śląska 52—13. 3168-G

Lokale

PANIENKA pracująca i ucząca się poszukuje pokoju, tel. 448-34. 3426-G

TRZY pokoje, centralne ogrzewanie (Poniatowskiego), zamienię na dwa pokoje Pogodno, telefonować 715-12, po 16. 3224-G

MIESZKANIE dwupokojowe z wygodami w nowym budownictwie w Świnoujściu, zamienię na podobne lub kawalerkę w Szczecinie, Szczecin, tel. 707-39, g. 18—21. 3416-G

POLICE — 4 pokoje, kuchnia, łazienka, zamienię na mniejsze w Szczecinie. Szczecin — tel. 396-33. 3395-G

2 POKOJE, komfort, zamienię na 1 1/2 pokoju, komfort w śródmieściu, tel. 207-11. 3355-G

DWIE panie poszukują pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia od 8—15, tel. 88-53. 3334-G

POZNAŃ — pokój, wspólna kuchnia, zamienię na pokój z kuchnią lub bez w Szczecinie. Marian Popławski — Poznań 1, skrytka pocztowa 358. 35-P

SZCZECIN — 3 pokoje, nowe budownictwo, centrum, zamienię na mieszkanie dwupokojowe w nowym budownictwie w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń: Szczecin pod 3445-G. 3445-G

DOMEK jednorodzinny, przeznaczony do sprzedaży, zamienię na pokój. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „3446-G". 3446-G

KAWALERKĘ kwaterunkową w domku czterorodzinnym (Pogodno), zamienię na większe mieszkanie. Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod „3439-G". 3439-G

POZNAŃ — pokój z kuchnią, spółdzielcze, centrum, zamienię na podobne Szczecin. Kostka, Poznań, Dąbrowskiego 43—2. 34-P

MŁODE, bezdzietne małżeństwo (radiotechnik), poszukuje pokoju z wygodami. Najchętniej nowe budownictwo. Oferty, Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8 na nr 270. 3329-G

ŻAGAŃ — 2 pokoje z kuchnią, zamienię na podobne w Szczecinie lub województwie. Szczecin, tel. 353-32, od 16—22. 3325-G

2 POKOJE z kuchnią, zamienię na garsonierę. Oferty, Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8 na nr 268. 3314-G

DWUPOKOJOWE, kom fortowe mieszkanie z ogródkiem i garażem, zamienię na domek lub większe mieszkanie przeznaczone do sprzedaży. Warunki do omówienia: tel. 437-24, wewn. 17, do godz. 15, tel. 235-56 po 16. 3305-G

2 POKOJE, kuchnia, c. o., zamienię na 2 kawalerki, tel. 436-81. 3294-G

RABKA-ZDRÓJ — przez cały rok przyjmuję na mieszkanie dzieci, zapewniam wyżywienie i opiekę. Czesława Traczyk, Rabka, Krótka 13-b, tel. 16-29. 3283-G

2 POKOJE, kuchnia w nowym budownictwie, zamienię na podobne (stare budownictwo), w śródmieściu. Al. Wyzwolenia 27—36. 3280-G

4-POKOJOWE mieszkanie własnościowe, komfortowe, zamienię na 2 podobne mieszkania dwupokojowe z wygodami. Szczecin, ul. Arkońska 22—3, tel. 726-48. 3277-G

POKÓJ, kuchnia, łazienka, zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Łobkietka 33—5-a, po 16. 3274-G

WYNAJMĘ pokój 1 lub 2 panom. Al. Wojska Polskiego 176—3. 3250-G

MIESZKANIE dwupokojowe, nowe budownictwo w Szczecinie, zamienię na podobne w Trójmieście. Szczecin, tel. 386-79. 3243-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pilnie pokoju nieumeblowanego na okres 6 miesięcy. Oferty kierować, Potulicka 1-a—1, Dziubiński. 3235-G

WYNAJMĘ pokój niekrępujący z używalnością kuchni. Dąbie, Warmińska 4. 3232-G

MAŁY pokój z kuchnią, zamienię na podobny w śródmieściu. Kolska 2—12 (Goclaw). 3225-G

3 POKOJE z nowego budownictwa, zamienię na 2 oddzielne mieszkania dwupokojowe, ul. Małopolska 57—19, godz. 15—21. 3211-K

OLSZTYN — 2-pokojowe mieszkanie spółdzielcze, zamienię na podobne w Szczecinie. Informacje: Szczecin, tel. 73-234, po godz. 16. 3196-G

MIESZKANIE 3-pokojowe, spółdzielcze, nowe budownictwo, komfort, zamienię na 2-pokojowe, równorzędne. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 262. 3186-G

WYNAJMĘ pokój panu, ul. Wszystkich Świętych 15—1. 3185-G

WYNAJMĘ pokój komfortowy, telefon, c. o., centrum, tel. 421-97. 3182-G

PRACUJĄCA poszukuje pokoju sublokatorskiego, Lubeckiego 10—5. 3180-G

SZCZECIN — mieszkanie jednopokojowe, duże, centrum, zamienię na dwupokojowe małe w Świnoujściu. Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „3435-G". 3435-G

POKÓJ z kuchnią i łazienką, zamienię na domek z sprzedaży. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 259. 3168-G

KIELCE — pokój, kuchnia, nowe budownictwo, gaz, c. o. — zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 254. 3117-G

Zguby

KAROL SWIERCZEK zgubił tablicę rej. motocykla MM 2584. 3433-G

RYSZARD KWIECIEŃ zgubił dowód rej. motocykla marki WFM nr MM 2957. 3428-G

PAM unieważnia zgubioną leg. studencką Aleksandra Fligera. 3423-G

KIEROWNICTWO Szkoły Podstawowej nr 43 w Szczecinie, unieważnia zgubioną leg. szkolną Romana Ziółkowskiego. 3420-G

LICEUM Ogólnokształcące w Chojnie unieważnia zgubioną leg. szkolną Jolanty Zielińskiej. 3419-G

JADWIGA SURMA zgubiła przepustkę stoczniową oraz leg. członkowską PSS. 3417-G

REJONOWY Urząd Telekomunikacyjny w Stargardzie Szczecińskim, unieważnia zgubioną leg. służbową nr 36 na nazwisko Danuta Dąbrowska. 3415-G

KIEROWNICTWO Szkoły Podstawowej nr 34 unieważnia zgubioną leg. nr 851 na nazwisko Bożena Bukowiecka. 3414-G

PS unieważnia zgubioną leg. studencką nr 18 na nazwisko Aleksander Molisak oraz kartę biblioteczną nr 2713. 3338-G

BRUNON MACIEJEWSKI zgubił prawo jazdy kat. II, wydane przez PRN Wydział Komunikacji w Chełmie Pomorskim. 4447-G

STANISŁAWA WYSZYŃSKA zgubiła leg. ubezpieczeniową. 3336-G

ZASADNICZA Szkoła Medyczna w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Marianny Lipińskiej. 3335-G

SZKOŁA Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące w Gryfinie unieważnia zgubione leg. szkolne na nazwiska: Grzegorz Cieciura i Małgorzata Cieciura. 3333-G

PAŃSTWOWA Szkoła Ekonomiczna w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną nr 173 Reginy Czajki. 3327-G

SZKOŁA Podstawowa nr 35 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Marii Gdowskiej. 3326-G

POLSKA Żegluga Morska w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. służbową nr 465 na nazwisko Wit Kucharski. 3323-G

TECHNIKUM Mechaniczno - Energetyczne w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Romana Rybaka i Zbigniewa Turbo. 3321-G

DYREKCJA Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Bogumiły Popowicz. 3318-G

KIEROWNICTWO Szkoły Podstawowej nr 32 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Wiesława Czerniakiewicza. 3319-G

KIEROWNICTWO Szkoły Podstawowej nr 26 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Krystyny Galińskiej. 3316-G

DYREKCJA Technikum Ekonomicznego w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Kazimiery Chołody. 3312-G

ZASADNICZA Szkoła Samochodowa w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Adama Korzeniowskiego. 3309-G

POLITECHNIKA Szczecińska unieważnia zgubioną leg. studencką nr 4916 Zygmunta Wiśniewskiego. 3308-G

PS unieważnia zgubioną leg. studencką Ryszarda Żabińskiego. 3307-G

ANNA RATAJCZAK zgubiła książeczkę zdrowia. 3276-G

KLUB Motorowy „Portowiec" unieważnia zgubione przepustki portowe na nazwiska: Teresa Lesińska nr przep. 10012, Edward Pawłowski nr przep. 10014, Paweł Huk nr przep. 11837. 3271-G

BOGDANA MYSŁOWSKA zgubiła leg. Związku Zawodowego Metalowców. 3266-G

JAN KUNC zgubił leg. ubezpieczeniową. 3261-G

POLITECHNIKA Szczecińska unieważnia leg. studencką na nazwisko Zbigniew Kaczerowski.

WOJCIECH RUTKOWSKI zgubił amatorskie prawo jazdy. 3253-G

MARIAN ŚLIWIŃSKI zgubił leg. ubezpieczeniową. 3251-G

JOLANTA WOJTCZAK zgubiła bilet wolnej jazdy MPK. 3246-G

ZASADNICZA Szkoła Budowlana dla Pracujących unieważnia zgubioną leg. szkolną Henryka Kogucinka. 3224-G

RADA Uczelniana ZSP Politechniki Szczecińskiej unieważnia zgubioną pieczątkę: Zrzeszenie Studentów Polskich Rada Wydziałowa Wydziału Inżynieryjno - Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. 3436-G

ADAM RACHWALSKI zgubił leg. ubezpieczeniową. 3444-G

LICEUM Ogólnokształcące w Stargardzie unieważnia zgubioną leg. szkolną nr 585 Bogusława Binkowskiego. 3449-G

JÓZEF DŻEGAN zgubił zezwolenie kat. II na obsługiwanie aparatury kinowej. 3236-G

STANISŁAWA KANIKOWSKA zgubiła leg. ubezpieczeniową. 3233-G

HENRYK WRÓBEL zgubił leg. ubezpieczeniową. 3231-G

PS unieważnia zgubioną leg. studencką nr 6474 Antoniego Żuchowickiego. 3221-G

MICHAŁ ŁOPACIŃSKI zgubił bilet wolnej jazdy MPK. 3220-G

LICEUM Ogólnokształcące nr 1 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną na nazwisko Alicja Majchrzak. 3214-G

HALINA KRAWCZYŃSKA zgubiła leg. ubezpieczeniową. 3212-G

JAN DUDKIEWICZ zgubił leg. ubezpieczeniową, wydaną przez DOKP Szczecin oraz za świadczenie stwierdzające pobyt w obozie jenieckim. 3210-G

WOJEWÓDZKA Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. znizkową Krystyny Waryszak. 3209-G

W DNIU 30.III br. zginął piesek mały, maści żółtej, mordka czarna, ogonek obcięty krótko. Na sobie miał szeleczki do smyczy. Odprowadzić za wynagrodzeniem na adres: Narutowicza 9—3. 3208-G

LICEUM Ogólnokształcące nr 1 w Szczecinie unieważnia zgubione leg. szkolne: Lidii Radke i Marka Lesiakowskiego. 3207-G

RYSZARD MISIEWICZ zgubił leg. ubezpieczeniową. 3204-G

LICEUM Sztuk Plastycznych w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Genowefy Marcińczak. 3203-G

TECHNIKUM Chemiczne w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Elżbiety Dąbrowskiej. 3201-G

SZKOŁA Przysposobienia Rolniczego w Maszewie unieważnia zgubioną leg. szkolną Mirosławy Kępińskiej. 3195-G

DYREKCJA Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Ewy Okońskiej. 3194-G

TECHNIKUM Mechaniczno - Energetyczne w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Grzegorza Bordunia. 3193-G

LICEUM Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Stefanii Kuklińskiej.

PAŃSTWOWA Szkoła Morska w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. służbową nr 1655 Bogumiły Jurgi. 3189-G

MARIA ŁOZUKA zgubiła leg. ubezpieczeniową. 3183-G

EWA RUTA zgubiła bilet wolnej jazdy MPK. 3184-G

WŁADYSŁAW INGLOT zgubił przepustkę wydaną przez PPDiUR „Gryf". 3179-G

SZKOŁA Podstawowa nr 6 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Jerzego Moczulskiego. 3176-G

ZGINĄŁ pies rasy pekińczyk, tel. 720-42 lub 479-08. 3176-G

ALOJZY FORMELA zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej. 3403-G

PAM unieważnia zgubiony bon stołówkowy nr 289444 Teresy Chludzińskiej. 3397-G

LICEUM Ogólnokształcące nr 2 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Danuty Michalik. 3394-G

SZKOŁA Podstawowa nr 55 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Tadeusza Andrzejewskiego. 3393-G

WŁADYSŁAWA MAZIK zgubiła bilet wolnej jazdy MPK. 3385-G

ZASADNICZA Szkoła Odzieżowa w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Zofii Czerpica. 3384-G

ZWIĄZEK Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki Zarząd Terenowej Organizacji Związkowej w Szczecinie unieważnia 2 zgubione pieczątki o treści: Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki Zarząd Okręgowy, Sekcja Muzyków Rozrywkowych Szczecin, ul. Małopolska 17. 3381-G

DYREKCJA Technikum Budowlanego w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Krystyny Pytlarz. 3369-G

BOGUMIŁ KUJAWA zgubił leg. ubezpieczeniową. 3375-G

LICEUM Ogólnokształcące w Dębnie unieważnia zgubioną leg. szkolną na nazwisko Barbara Kujawa. 3374-G

PS unieważnia zgubioną leg. studencką i bon stołówkowy nr 443215 Lecha Jaczekiego. 3370-G

SZKOŁA Podstawowa nr 63 w Szczecinie unieważnia zgubione leg. szkolne: Andrzeja Krzemańskiego i Grzegorza Kurzawskiego. 3369-G

POLITECHNIKA Szczecińska unieważnia zgubioną leg. studencką na nazwisko Emilia Hrynko. 3365-G

LICEUM Pedagogiczne w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Sylwestra Uniejewskiego. 3359-G

PAM unieważnia zgubioną leg. studencką nr 5887 Wiktora Łojewskiego. 3353-G

SZKOŁA Podstawowa nr 6 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Iwony Martynik. 3352-G

ZBIGNIEW STANKIEWICZ zgubił leg. ubezpieczeniową. 3349-G

ZUZANNA BRYKIERT zgubiła bilet wolnej jazdy MPK. 3343-G

ZBIGNIEW BAŁDYSZ zgubił leg. związkową nr 221461. 3342-G

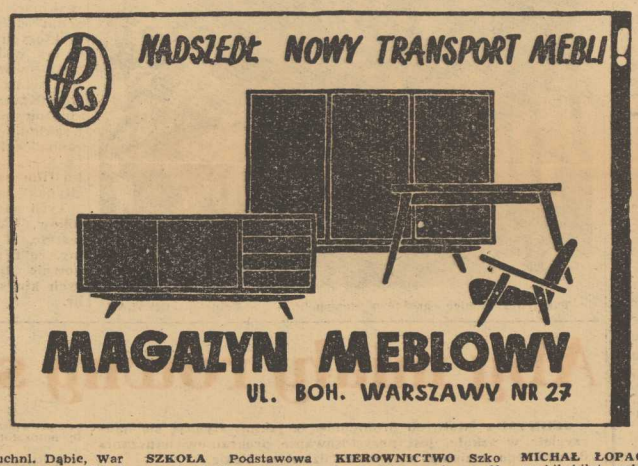

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. K—1

Akcja: „Bomba"

NIEWYPAŁ Z POTULICKIEJ unieszkodliwiony!

Jak już informowaliśmy wczoraj, groźny niewypał, 500-kilogramowa bomba lotnicza z ul. Potulickiej została szczęśliwie wydobyta z ziemi i załadowana na samochód. A oto dalszy przebieg wypadków.

Półtonowy niewypał umieszczono na poduszce z piasku na samochodzie marki „Lublin". Uformował się konwój. Pierwsza „na sygnale" rusza milicyj na „Warszawa", za nią samochód wojskowy, dalej w odległości około 200 metrów „Lublin" z bombą, który prowadzi szeregowiec Jerzy Polański. Ma już za sobą 70 dni podobnej pracy. Następne w kolumnie — to „Star" z drużyną żołnienierzy i sanitarka. Konwój z szybkością 5 km/godz. kieruje się ulicami: Potulicką, Narutowicza, Piastów, Ku Słońcu, w kierunku Dołuj. Przejeżdżane odcinki trasy wyłączają z ruchu milicjanci ze służby drogowej.

Po kilkudziesięciu minutach konwój z niebezpiecznym ładunkiem przybywa na miejsce. Na otwartej przestrzeni wśród niewysokiego lasu przygotowanon już lej, gdzie zniszczona zostanie bomba. Żołnierze ostrożnie zdejmują z samochodu niewypał. Powoli opuszczają go na dno dołu. Obok układają znalezione również na Potulickiej mniejsze pociski i 10 kg trotylu do pobudzenia wybuchu. Dookoła w promieniu kilku kilometrów rozmieszczono posterunki. Nikt nie może zbliżyć się do miejsca eksplozji. Dochodzi godzina 12.50. W niebo szybują dwie czerwone rakiety — sygnał ostrzegawczy. Za betonową ścianą ustawiono urządzenie do odpalenia bomby. Pada komenda. Ziemią wstrząsa potężny wybuch. Nad lejem wyrasta pióropusz dymu i piasku. Przez kilka sekund słychać jeszcze złowrogi jazgot opadających odłamków.

Jeszcze jedna niebezpieczna pamiątka ostatniej wojny została po 21 latach unicestwiona. Wielka w tym zasługa żołnierzy i milicji, którym tą drogą w imieniu mieszkańców Szczecina serdecznie dziękujemy.

(dym)

Na naszym zdjęciu: moment oczyszczania bomby. Specjalnym nożem pracuje starszy szeregowiec Roman Stępczak.

Taki był koniec groźnego niewypału. Foto: St. CIEŚLAK

„Szczecin wczoraj, dziś i jutro"
Pierwsze spotkanie w Zamku

W PIĄTEK 15 kwietnia br. w dniu rozpoczęcia w Szczecinie obchodów Roku Nauki, dr W. FENRYCH zainauguruje cykl wykładów o dziejach Szczecina. Będzie on mówił nt.: „SZCZECIN NA TLE DZIEJÓW POMORZA I POLSKI".

Przypominamy jednocześnie, że cykl spotkań poświęcony historii Szczecina, kulturze, nauce i sztuce zakończony zostanie imprezą pn.: „ZGADUJ-ZGADULA", o której pisaliśmy w „Kurierze" z dnia 14. IV. br.

Wykład dr W. Fenrycha odbędzie się w Zamku Książąt Pomorskich o godz. 18.

Sobota — dzień filmu w TV

Znów dwa nowe westerny

Jutrzejszy dzień w programie TV można śmiało nazwać dniem filmu. W sumie otrzymamy bowiem blisko sześć godzin projekcji z filmowej taśmy, licząc tylko filmy pełnometrażowe. Od rana, o 10.25 ucieszą nas „Synowie morza" (prod. USA), wczesnym popołudniem na ekrany wejdą dwa nie awizowane dotąd westerny: o godz. 14 „Dumni", a natychmiast potem niemniej pasjonujący western pt.: „Powrót do Texasu". Na tym oczywiście nie koniec, wieczór bowiem przyniesie nam komedio-dreszczowiec pt.: „Jak obrabować bank" z Tomem Ewellem i Mickey Ronney'em w rolach głównych. Całość zakończy świetny jak zwykle filmowy magazyn rozrywkowy „Sfinks".

85 tys. osób obejrzało „Faraona"

WBREW przewidywaniom malkontentów „FARAON" cieszył się dużym zainteresowaniem szczecińskiej publiczności. W ciągu niespełna miesiąca w kinach „Kosmos" i „Colosseum" odbyło się 166 seansów, w których uczestniczyło ponad 85 tys. widzów. Dodajmy, że połowę spośród tej liczby stanowili widzowie, którzy obejrzeli film Kawalerowicza w ramach zbiorowych wycieczek ze szkół i zakładów pracy. Od dziś „Faraona" oglądać będą mieszkańcy Stargardu, a od poniedziałku film wejdzie na ekran kina „Rybak" w Świnoujściu.

Tych spośród naszych Czytelników, którzy nie obejrzeli jeszcze „Faraona" informujemy, że film znajdzie się ponownie na ekranach niektórych kin szczecińskich w maju br. (Dyl)

W niedzielę konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZIW

„DALIŚMY OJCZYŹNIE CO NAJCENNIEJSZE — PÓKI SIŁ BĘDZIEMY JĄ UMACNIAĆ" — pod takim hasłem odbędzie się w niedzielę w sali Kameralnej Zamku uroczysta konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Szczecinie. Konferencja organizowana jest w ramach obchodów związanych z 1000-leciem Państwa Polskiego. Referat programowy wygłosi prezes Zarządu Oddziału ppłk. rez. Stanisław Łapczyński. Odbędą się także wybory nowych władz związku.

Początek konferencji o godz. 10. Zarząd Oddziału prosi członków związku o przybycie przy pełnych posiadanych odznaczeniach.

Uroczysta promocja podoficerów

JUTRO, z okazji rocznicy wyzwolenia Szczecina i obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego odbędzie się na pl. Mickiewicza u stóp pomnika wieszcza uroczysta promocja podoficerów Garnizonu Szczecińskiego.

Uroczystość zakończy defilada.

Organizatorzy zapraszają mieszkańców Szczecina na promocję. (wit)

Aby miały równy start...

JEDNYM z istotnych problemów, z jakimi stykają się nauczyciele w szkole, jest przystosowanie programów nauczania do ogólnego poziomu wszystkich dzieci w klasie.

Niestety nie jest to sprawa tak prosta, jak pozornie wygląda. Dzieci przychodząc do klas pierwszych nie znajdują się na wyrównanym poziomie rozwoju umysłowego. Tak np. działo się w wypadku, kiedy do szkoły przychodziły dzieci nie uczęszczające uprzednio do przedszkola. Różniły się one zdecydowanie od swych rówieśników z przedszkola, posiadających już pewien zasób elementarnych wiadomości i umiejętności przystosowania się do nowych warunków szkolnych.

Problem ten jest ostatnio na najlepszej drodze do całkowitego rozwiązania, dzięki wprowadzeniu w Szczecinie t. zw. oddziałów przedszkolnych, do których uczęszczają dzieci nie objęte wychowaniem przedszkolnym. Jak wykazują 2-letnie doświadczenia, metoda ta zdaje świetnie egzamin i obecnie trudności wychowawcze szkoły wydatnie się zmniejszyły.

Pozostaje jednak następny problem, który w całokształcie zadań wychowawczych szkoły odgrywa niebagatelną rolę. Chodzi o tzw. dzieci trudne i nieprzystosowane. Trudności wychowawcze mają tu swoje źródło głównie w ogólnym zahamowaniu rozwoju umysłowego dziecka, objawiającym się często w postaci zmniejszonej zdolności przyswajania treści nauczania.

Takie dzieci kwalifikują się do szkół specjalnych, w których program przystosowany jest do ich poziomu. Sprawy te reguluje zarządzenie Ministerstwa Oświaty z roku 1963, w wyniku którego powołane zostały do życia ośrodki selekcji dla dzieci upośledzonych umysłowo. W Szczecinie istnieją trzy takie placówki, działające w okresie od lutego do maja. Zadaniem tych ośrodków jest wyselekcjonowanie dzieci opóźnionych w rozwoju i skierowanie ich do szkół specjalnych. Mankamentem w pracy ośrodków selekcyjnych jest nieterminowe uzyskiwanie przez szkoły zaświadczeń lekarskich o wynikach przeprowadzonych badań. Sprawę tę należałoby usprawnić.

W Szczecinie działają 4 szkoły specjalne, z których 2 utworzono w roku ubiegłym. Uczy się w nich 600 dzieci. Oprócz szkół specjalnych władze oświatowe w naszym mieście powołały przy 8 szkołach 11 oddziałów specjalnych. Większość tych oddziałów zlokalizowano w dzielnicy Dąbie, w której obserwuje się wyraźnie wzrost liczby dzieci stwarzających szkołom trudności wychowawcze. Absolwenci szkół specjalnych mają zapewnione miejsca w dwóch istniejących w Szczecinie szkołach zawodowych o kierunkach: tapicerskim dla chłopców i krawieckim dla dziewcząt oraz ogrodniczym dla dziewcząt i chłopców. Kończący takie szkoły otrzymują pełne kwalifikacje i stają się poszukiwanymi fachowcami w omawianych zawodach.

Podkreślamy to, ponieważ wielu rodziców broni się jeszcze przed oddaniem swych dzieci do szkół specjalnych, a przecież tylko takie szkoły dają młodzieży opóźnionej w rozwoju możliwości pełnego startu życiowego w pracy, przystosowanej do ich poziomu i umiejętności. (Dyl)

Uwaga kierownictwa szkół!

POLSKIE RADIO w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie nadaje 16 kwietnia o godzinie 9 audycję dla młodzieży szkolnej, poświęconą wspomnieniom uczestników bitwy pod Siekierkami.

Audycji należy wysłuchać podczas uroczystych apeli szkolnych.

Kronika dnia

TEMATEM ANALIZY: PLAN GOSPODARCZY I BUDŻET 1965 R.

POD PRZEWODNICTWEM radnego Edwarda Kmiotka odbyło się dziś posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów WRN, podczas którego dokonano analizy wykonania planu gospodarczego i budżetowego za rok 1965. W posiedzeniu udział wzięli także przewodniczący wszystkich pozostałych komisji WRN.

NARADA W WK FJN

WCZORAJ, w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu odbyła się wojewódzka narada kierowników biur powiatowych komitetów FJN. Tematem narady, której przewodniczył sekretarz WK FJN — Władysław Janowski, były aktualne problemy pracy aktywu Frontu Jedności Narodu w roku bieżącym, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki Tysiąclecia.

GOŚĆ Z MIN. ROLNICTWA

GOŚCIEM Dyrekcji Budownictwa Rolnego w Szczecinie jest dziś przedstawiciel departamentu inwestycji rolnych Ministerstwa Rolnictwa — mgr inż. Józef WŁODARCZYK. Celem wizyty przedstawiciela ministerstwa jest m. in. analiza stopnia zaawansowania budowy i rozbudowy suszarni zielonek dla potrzeb rolnictwa w woj. szczecińskim.

WYSTAWA MALARSTWA ARTYSTKI Z GDAŃSKA

W SALACH wystawowych BWA nastąpi dziś, o godz. 19, otwarcie wystawy prac plastyczki gdańskiej — B. ARGASIŃSKIEJ-ŁOZIŃSKIEJ, uczennicy prof. prof. Studnickiego i Potworowskiego z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Na wystawie zaprezentowanych zostanie 14 obrazów, będących przeglądem dorobku artystki.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WKZZ

WCZORAJ odbyło się posiedzenie prezydium WKZZ, które prowadził przewodniczący Stefan PUZOŃ. Przedmiotem posiedzenia były następujące sprawy: informacja o dotychczasowym przebiegu festiwalu kulturalnego zw. zaw. w woj. szczecińskim, ocena warunków socjalno-bytowych i wychowawczo-kulturalnych w przyzakładowych i zakładowych szkołach zawodowych oraz analiza stanu absencji chorobowej pracowników w I kwartale br. (Dyl)

Wycieczka kolarska

Szczeciński Klub Kolarski „SS" przy Zarządzie Oddziału PTTK organizuje w niedzielę, 17 bm., wycieczkę kolarską (50 km) po Puszczy Wkrzańskiej. Zbiórka kolarzy przy Fabryce Motocykli „Junak" o godz. 9.30, powrót około godz. 16.

Jednym zdaniem

Przeglądu aktualnych wydarzeń kulturalnych dokona dziś, w piątek, w Klubie MPiK „Ruch", o godz. 18, red. Jarosław Szymkiewicz. Wstęp wolny.

Dr Florian Nieuważny z Uniwersytetu Warszawskiego wygłosi odczyt nt. „Twórcy współczesnej literatury ukraińskiej" (dziś, o godz. 19, w Klubie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego przy ul. Mickiewicza 21).

W sobotę, 16 bm. o godz. 18.30 w gmachu Sądu Wojewódzkiego, sala 131, dziekan prof. Zbigniew Radwański z Uniwersytetu Poznańskiego wygłosi referat nt. „Najem lokali w świetle kodeksu cywilnego".

Wystawa malarstwa i grafiki, której eksponaty są darami szczecińskich artystów-plastyków oraz zestawy z Wydziałów Kultury Prezydium WRN i MRN przeznaczone dla świetlic wojskowych Garnizonu Szczecińskiego — zostanie otwarta w sobotę, o godz. 14, w Zamku.